

II Kongres Kultury Języka Polskiego zakończył obrady

II Kongres Kultury Języka Polskiego w Katowicach zakończył obrady. Podczas 3 dni jego trwania na sesjach plenarnych oraz w sesjach omówiono wiele doniosłych spraw, rozwoju języka, w tym norm poprawnościowych, języka polskiego w szkole, prasie, radiu i telewizji, a także w wojsku. Interesowano się również polszczyzną współczesnej literatury i językiem środowisk polonijnych.



Wydanie I ŁÓDŹ, sobota 10 i niedziela 11 grudnia 1988 roku Rok XLIII 287 (12801) PL ISSN 0208-7707 Nr indeksu 36004 Cena 30 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI

Najstarsza gazeta Łodzi

Świat spieszy z pomocą M. Gorbaczow uda się w rejon tragicznego trzęsienia ziemi Prawdopodobnie 100 tys. ofiar tragedii w Armenii

Obecne trzęsienie ziemi w Armenii jest jednym z silniejszych w tym rejonie. Z pomiarów i obliczeń przeprowadzonych w polskich obserwatoriach sejsmologicznych w Krakowie i Książu wynika że jego amplituda wynosiła 8,5-7 st. w skali Richtera. Dla porównania trzęsienie, które orzed laty zniszczyło Skopje w Jugosławii miało 6,2 st. też w skali Richtera. Opisując szczegóły tragedii w Leninakanie prasa informuje, że nowe dziewięciokondygnacyjne domy z elementów prefabrykowanych zamieniły się w zwaly gruzów.

Pozytywna reakcja NATO na wystąpienie M. Gorbaczowa

„Jedną z najbardziej obiecujących ewolucji jest wystąpienie M. Gorbaczowa na 43 sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, które świadczy o zasięgu zmian w polityce Związku Radzieckiego” — stwierdza komunikat opublikowany w piątek w brukselskiej siedzibie NATO, po zakończeniu obrad ministrów spraw zagranicznych krajów paktu. NATO dostrzega zachęcające perspektywy dla dialogu Wschód — Zachód i wyraża gotowość wykorzystania wszystkich szans współpracy w poszukiwaniu politycznych rozwiązań spornych problemów między Wschodem a Zachodem.

Jak oceniała tuż po obserwatorzy, mimo wyjątkowo pozytywnej reakcji na nowożytnie inicjatywę radzieckiego przywódcy. Pakt Atlantyku nie zamierza dokonać korekt w polityce zbrojeniowej, nie zrezygnować z modernizacji systemów broni atomowej krótkiego zasięgu. Podczas piątkowej konferencji prasowej sekretarz generalny NATO Manfred Woerner i szef amerykańskiej dyplomacji George Shultz akcentowali że nawet po zapowiedzianej redukcji radzieckiego potencjału wojskowego Układ Warszawski nadal będzie

Narodowy Spis Powszechny przekroczył półmetek

Sprawnie przebiega zbieranie przez rachmistrzów spisowych danych o Polakach i warunkach ich zamieszkania. Według wypowiedzi zastępcy komisarza generalnego spisu Lesława Zalewskiego, do godzin popołudniowych w piątek spisano ok. 60 proc. mieszkań. W części obwodów rachmistrze zgłosili już całkowite zakończenie

swoich prac. Poinformował o tym dziennikarza PAP np. dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego we Wrocławiu Jacek Kaleta. Organizatorzy spisu podkreślają dobrą atmosferę, jaką stwarza się rachmistrzom podczas ich pracy. Jest to bardzo istotne zwążywszy że wśród 170 tys. reszty rachmistrzów są również — obok pracowników administracji państwowej — emeryci i 40 tys. pełnoletnich uczniów oraz studentów.

Ostatnia konferencja Ronalda Reagana

„Będziemy musieli przestać spotykać się w ten sposób” — takim żartem rozpoczął swą ostatnią w kadencji konferencję prasową Ronald Reagan. Prezydent z nieukrywanym zalem wspominał o nieoczekiwanym przyspieszonym wyjeździe Michaila Gorbaczowa do Moskwy przyznając, że fakt ten „położył się cieniem” nad wizytą, będącą wielkim sukcesem Gorbaczowa. Ronald Reagan wyraził jednak nadzieję, że w przyszłości — być może — dojdzie do jego prywatnego spotkania z radzieckim przywódcą w Mos-

kwie — a kto wie — może w Kalfornii. Dziennikarze przybyli na ostatnią konferencję prezydenta nie oczekiwali prawdziwych rewelacji. Zapytany o najtrudniejszy moment w całym okresie prezydentury, prezydent odpowiedział, że było to wtedy, gdy musiał narazić młodych amerykańskich żołnierzy na niepotrzebne niebezpieczeństwo. Największym życzeniem prezydenta dla Ameryki jest jej jak najszybszy renesans gospodarczy.

Dziennikarzom nie udało się sprowokować prezydenta do głębszych wynurzeń. Wyraźnie zmecony prawie 78-letni polityk po raz kolejny z duża wprawą uniknął starcia w ostatniej oficjalnej politycznej z przedstawicielami prasy.

Zgoda władz Czechosłowacji na opozycyjną demonstrację

W piątek, na konferencji prasowej w Pradze rzecznik rządu federalnego CSRS Miroslav Pavel potwierdził, iż władze wyraziły zgodę na złożoną przez opozycję prośbę zorganizowania dziś 10 bm. w stolicy CSRS zgromadzenia z okazji 40 rocznicy przyjęcia przez ONZ deklaracji praw człowieka. Manifestacja odbędzie się na jednym z placów w dzielnicy Žižkov, a więc poza terenem objętym — z uwagi na wartości historyczne i artystyczne — opieką konserwatorską. W skład

UWAGA, DZIECI! Konkurs z „Kleksem”

„Pan Kleks w kosmosie” — od wczoraj już na łódzkim ekranie. Na uroczystą premierę do „Bałtyku” przyjechał reżyser Krzysztof Gradowski, podpisywał fotyso, zebrał stosowną ilość komentarzy. Ale tylko nieliczne dzieci mogły się dowiedzieć o konkursie, jaki ogłosiliśmy podczas uroczystej premiery. Zatem powtórzmy: OIRF, Wydział Kultury i Sztuki UME oraz „DL” zapraszają do udziału w konkursie rysunkowym. Czekamy na wasze prace, na których byliby Pan Kleks w scenach jakże



Zima w natarciu

Na Kasprowym Wierchu 8 bm. śniegu było już 85 cm, zaś temperatura wynosiła minus 8 stopni. Nad Tatrami „wisiał halny” — wieje z prędkością 3 do 5 m na sek. z południa bądź południowego zachodu, co sprawia, że osoby z dolegliwościami krążenia czują się źle. Synoptycy zapowiadają, że wkrótce skończy się wahania ciśnienia, bowiem zbliża się dalsze ochłodzenie.

Dali wraca do zdrowia

Stan zdrowia wybitnego malarza surrealisty Salvadora Dali, który od 12 dni przebywał w jednej z barcelońskich klinik w związku z przebytym zapaleniem płuc i schorzeniami układu krążenia poprawia się.



PAŃSTWO REAGANOWIE ROZESŁA 125 TYS. KART ŚWIĄTECZNYCH Z informacji przekazanych przez osobistego sekretarza pani Nancy Reagan, państwo Reaganowie w roku bieżącym rozesłać aż 125 tys. kart świątecznych. Autorem kariki jest amerykański malarz Thomas Williams Jones. Widnieje na niej wizerunek Białego Domu w odwróconej szacie. KARA DLA KRUPIERÓW Dyrekcja jednego z wielkich belgijskich kasyn gry w

Ziemia-planeta ludzi

Wszelkie oczekiwania przeszła reakcja czytelników „Dziennika Łódzkiego” na rzucone przez nas wczoraj hasło „Ziemia — planeta ludzi”. Jeszcze raz okazuje się, że ludzie są dobrzy, są solidarni z tymi, których dotknęło nieszczęście, gotowi spieszyć im z pomocą. W takich razach zawsze wstępuje w nas nadzieja, że dzięki takim odruchom sami staniemy się lepsi

Dla Dzieci z Armenii
Zeby nie ptakały
od Ady Kieller

Wiedząc, że rannym w czasie tragicznego trzęsienia ziemi w Armenii potrzebne będą preparaty krwiopochodne, 20 pracowników zakładu „Morfeo” w Ozorkowie honorowo oddało krew. Zrobili to również milicjanci z Pablianie, podobną chęć wyraziło wielu łódzian, a także mieszkańców województwa sieradzkiego. Stacja Krwiodawstwa w Łodzi i wszystkie placówki służby krwi są przygotowane na pobieranie tego najcenniejszego z leków. Na konto Polskiego Czerwonego Krzyża wpływają datki pieniężne. W czelówce ofiarodawców znalazł się Państwowy Zakład Ubezpieczeń w Łodzi (wpłata 250 tys. zł).

Ostendzie podjęła decyzję, że obsługujący stoly gry w karty i ruletki krupierzy muszą pracować w uniformach z szarymi kieszeniami. Drasyczone sankcje zostały wprowadzone po tym, gdy zorientowano się, iż nader często zręczni krupierzy odprowadzali część zysków kasyna do swoich kieszeni. Złodziej zdemaskowano i zwolniono z pracy. Pozostały personel zobowiązano do wprowadzenia istotnych zmian w toalecie.

W przyszłość, być może, właściciele kasyna gry stać będą na przeczaczenie części dochodów na obszarowanie dla personelu oryginalnych ubiorów bez kieszeni. TELEFONICZNIE DO KSIĘGI GUINNESSA Czy zwykły telefon może przynieść właścicielowi sławę? Okazuje się, że tak, jeśli zrobi się z niego „odpowiedni” użytkownik. Jedną z amerykańskich studentek prowadziła nieprzerwanie rozmowę przez telefon przez 344 godziny i 40 minut, druga — 246 godzin i 16 minut. Dziewczęta w ten sposób ustanowiły kilka „rekordów” świata, godnych zapisu w księdze Guinnessa. Za telefoniczne rajcowanie z krewnymi abonentkami musiały zapłacić słone rachunki, a telefonistki — jak twierdzą w tajemniczo — okupily niezwykle czyn studentek rozstrojem nerwowym. PRZYMUSOWA DIETA Łódź 28-letniego chilijskiego rybaka Orlando Lavederosa zastęła w rejonie Ziemi Ognistej, po zderzeniu z górą lodową. Fale wyrzuciły rozbitka na brzeg pustynnej, bezludnej wyspy. Zanim przybyła pomoc Orlando przez prawie miesiąc odżywał się jedynie skorupiakami i wodorostami.

iczne. Straż ogniowa zdołała ugasić pożary. Przebywający w Erewanie radziecki minister zdrowia Jewgienij Czazow miał powiedzieć ormiańskiej agencji informacyjnej Armenpress, że być może do tysięcy osób zostało zasypanych w rumowiskach domów w Armenii. Nie wiadomo ile z nich żyje a ile zginęło. Podstawą tych tragicznych obliczeń są jedynie oceny zniszczenia zabudowy miejskiej.

F. Mitterrand opuścił CSRS

Przebywający z oficjalną wizytą w CSRS prezydent Francji Francois Mitterrand w towarzysztwie szefa państwa CSRS Gustava Husaka przybył w piątek do stolicy Słowacji, Bratysławy. W piątek wieczorem Mitterrand wystąpił na konferencji prasowej w Pradze. Podsumował wyniki kończącej się pierwszej w historii dwustronnych stosunków wizyty szefa państwa francuskiego w Czechosłowacji.

30 DZIEŃ NIEŚIE

W 345 dniu roku słońce wzeszło o godz. 7.34, zajdzie zaś o 15.24.

Imieniny obchodzą
DZIS: Julia, Bogdan, Daniel, Loreta, Rodziszaw
JUTRO: Arpad, Damazy, Waldemar, Wojmir

Dziurny synoptyk
w dniu dzisiejszym przewiduje dla Łodzi następującą pogodę: okresami opady deszczu i śniegu. Temp. min. — 3 st. Temp. maks. 3 st.

Ciśnienie o godz. 19 wyniosło 985,2 hPa (746,4 mm)

Z kalendaraza wydarzeń
1943 — Zm. A. A. Lampe — działacz i teoretyk ruchu robotniczego
1959 — Zm. prof. A. Sołtan, twórca polskiej fizyki jądrowej
1948 — Zgromadzenie Ogólne NZ przyjęło Powszechną Deklarację Praw Człowieka

Taka sobie myśl
Język jest matka, a nie słuźebnicą myśli.

Uśmiechnij się



— Ras na rok przychodzą i tylko taki mamy prezent? — spr. peR

Jubileusz „Rusałki”

Od 1 stycznia 1989 roku Drożeje abonament za radio i TV

W piątek sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski przyjął kierownictwo Rady Naczelnej Zrzeszenia Studentów Polskich.

W piątek sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski przyjął sekretarza generalnego Partii Niepodległości i Pracy Senegalu — Amath Da'ankho.

W związku z 25-leciem istnienia Spółdzielni Inwalidów „Rusałka” wzrosną w nowej siedzibie apłdzielni przy ul. Obywatelskiej.

W związku z 25-leciem istnienia Spółdzielni Inwalidów „Rusałka” wzrosną w nowej siedzibie apłdzielni przy ul. Obywatelskiej.

Komitet do Spraw Radio i Telewizji informuje, że od 1 stycznia 1989 r. wzrastają opłaty abonamentowe za używanie odbiorników telewizyjnych i radiowych.

SPORT SPORT

Przed meczami siatkarki Wifamy

Nie zapominajcie o pierwszym secie!

W sporcie, a szczególnie w grach zespołowych dużą wagę przywiązuje się do początku rywalizacji. Jeżeli mecz rozpoczyna się po naszej myśli, to zwiększamy tym samym szanse na odniesienie końcowego sukcesu.

warta. Podopieczni trenera Pawła Blomberga pokazali zwykłą formę i tylko w brodzie mogą sobie płuć, że nie potrafili np. pokonać u siebie AZS Częstochowa.

Prawdopodobnie 100 tys. ofiar tragedii w Armenii

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W piątek satychmiast po powrocie z Nowego Jorku, już na lotnisku w Moskwie, Michał Gorbaczow został poinformowany o skutkach trzęsienia ziemi w Armenii.

przeznaczył 5 mln funtów sterlingów (9,25 mln dolarów).

Holenderski Czerwony Krzyż przesłał 100 tys. guldenów (50 tys. dolarów) i rozważa możliwość zwiększenia tej pomocy.

Ziemia-planeta ludzi

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Dziś pragnę te odzwajemni. Oto młodzież z klasy I-a Liceum Medycznego nr 4 w Łodzi zebrała 4,5 tys. zł, ale to tylko początek.

dziś pragnę te odzwajemni. Oto młodzież z klasy I-a Liceum Medycznego nr 4 w Łodzi zebrała 4,5 tys. zł, ale to tylko początek.

Spartak Warna w Zgierzu

Na zaproszenie zgierskiego Boruta przyjechała do naszego kraju drużyna zapasników w stylu wolnym Spartaka Warna.

WZBIERAMY

Już tydzień trwa nasz plebiscyt na dziesięciu najpopularniejszych sportowców województwa łódzkiego w 1988 r.

Nikolaj Ryzkow wraz z towarzyszącymi mu osobami po raz drugi udał się do Leninakanu.

W związku z klęską w Armenii ogłoszono dwudniową żałobę. Lekarze, operatorzy dźwigów i ciężkiego sprzętu, ochotnicy napływali stale do zniszczonych ormiańskich miast.

Katastrofy, żywioty...

Do sześciu wzrosła w piątek liczba śmiertelnych ofiar tragicznej katastrofy w miejscowości Remschew w RFN.

Dzieci włamywacze PRZEZ KOMIN DO KINA

Bałucka milicja zatrzymała czterech chłopców w wieku od 11 do 15 lat, którzy dokonali ostatnio pięciu włamań do czterech łódzkich kin: „Zachęty”, „Switu” (dwa).

WZGORAD...

...w WZPB „i Maja” w Łodzi odbyło się ostatnie w tej kadencji doroczne spotkanie członków Komitetu Historii Ruchu Młodzieżowego ZŁ ZSMP.

KALENDARZYK KIBICA

Table with sports calendar for SOBOTA and NIEDZIELA, listing various matches and events.

SIATKÓWKA. I liga mężczyzn

Wifama — AZS Olsztyn, ul. Niciańska 1/3, godz. 17.

WZBIERAMY

Do sześciu wzrosła w piątek liczba śmiertelnych ofiar tragicznej katastrofy w miejscowości Remschew w RFN.

WZGORAD...

...w WZPB „i Maja” w Łodzi odbyło się ostatnie w tej kadencji doroczne spotkanie członków Komitetu Historii Ruchu Młodzieżowego ZŁ ZSMP.

WZGORAD...

...w WZPB „i Maja” w Łodzi odbyło się ostatnie w tej kadencji doroczne spotkanie członków Komitetu Historii Ruchu Młodzieżowego ZŁ ZSMP.

KRO...KA WYPADKOW

GODZ. 6.05. Na ul. Przybyszewskiego na skutek obłudowania pantografa w tramwaju linii 19/3 nastąpiło zatrzymanie ruchu przez 22 minuty.

Stat się cud pewnego razu

Koła buksują po rozmiękłym błocie polnej drogi. Samochód ślizga się od rowu do rowu. Wiatr zaczyna mokrym śniegiem, spływającym kroplami wody po szybie. Wreszcie po lewej stronie kępa bezlistnych drzew. Gdy milknie śmiech z dala dobiega śpiew. Dwie na ciemno ubrane kobiety stoją przed okazałą kapliczką. Drewniany dach, wsparty na słupkach, osłania dużą figurę Matki Boskiej przed płatkami grudniowego śniegu. Matka Boska patrzy z wysokości hen, daleko. Może tylko na Rudę, a może jeszcze dalej?

Gdzież my, o Matko. Gdzież my pójdziemy I gdzie ratunku Szukać będziemy? — śpiewają kobiety. Spory kawał rozległej łąki zamieniony został w sanktuarium. Opodal stoi duży drewniany krzyż, do którego dobiegają półkolem ścieżki. Widać ślady, tam gdzie zaczyna się ta symboliczna, ostatnia droga Chrystusa — mniejszy krzyż, a pośredku stare drzewo, obwieszane ozdobnymi gąbłami chroniącymi święte figurki i obrazy. Widać święce i stare ślady: kwiaty i święce, na żerdziach ogrodzenia wota i proporcejczy z całego kraju. Niekiedy z nich to pamiętają z innych miejsc kultu Maryjnego. Sława podsteradzkiej Rudy sięga daleko.

Ruda ciągnie się wzdłuż drogi kilka kilometrów. Urbanisci mówią: ulicowca. W takich wsiach zdarza się, że ci z jednego końca nie znają tamtych, gdzie wieś się zaczyna. Gdzieś w połowie Rudy widać wreszcie idącą poboczem postać. — Gdzie mieszka pan Słipek? — Właśnie do niego idę. Stary, drewniany dom należy chyba do najuboższych we wsi. Na tabliczce: Stan. Słipek. Ruda 38. Stary mężczyzna pompuje detki roweru. Wybiera się do sotyśa po kartki na mięso. Pogoda, że psa żal wypędzić, więc chętnie przystaje na jazdę samochodem. Jest mało mówny. Na sotyśowym

podwórku oganiając się od wielkiego czarnego kundla, powie ze zdziwieniem:

— Jakże to zajadło... — a wtedy pies odwrócił się zagle i całym pędem wpadł na niczego nie spodziewającą się kurę, która w krótkiej awanturze gubi kilka piór. — Z cudem było tak — mówi Słipek już u siebie, w domu. — Właśnie skończyłem orkę i już plóg był na wozie, gdy widzę, że zbliża się do mnie kobieta w długiej niebieskiej szacie. A w ręku ma różaniec. To przecież Matka Boska! Zbliżyłem się, żeby pocałować ją w rączkę, a ona wiedzi: — Szczęść Boże, orozu! Tu masz różaniec i krzyż świętego różańca, proszę pocałować. A kiedy to uczyniłem, znowu rzekła do mnie Matka Boska: — Przyjacielu, będziesz się modlił na różaniec o siódmej rano i o siódmej wieczór, Niepokój jest na świecie i trzeba się modlić!

A kiedy to powiedziała, uniosła się do góry w światłości i znikła. Słipek nigdy się nie spodziewał, że zobaczy Matkę Boską. Tyle lat orał pole w tym miejscu — i nic! Od tamtego czasu już czterdzieści razy miał to widzenie. Zdarza się, że Matka Boska pojawia się z dziećmi na rękach. Słipkowa zachwyca się urodą dziecięcia, bo przecież i ona dostąpiła łaski widzenia.

Bożewiczowa, dowiedziawszy się o tym wszystkim, przyjechała z daleka i odwiedza łąkę przy polnej drodze, widując inną Matkę Boską. Wysocko na niebie postać w białej sukni szeroko rozpostarcia ramion, jakby chciała powiedzieć: — Oto pójdzie do mnie, dziec! Kiedy po raz pierwszy ujrzała ten obraz, sama nie wierzyła że jej prośby zostały spełnione, więc zapytała pracujących w polu, co to jest na niebie?

— No przecież Matka Boska! — Bożewiczowa mówi do Słipki: braciśku, a do Słipkowej: siostrzyczko. — Siostrzyczko, daj guziki, to ci przyszyję do tej poszwaj, Siostrzyczko, o pierwszej mamy pociąg...

Bożewiczowa w krzywym dziwnym była przesiedlona do Herbów Nowych. W ostatni dzień ugotowała zupy pomidorowej z ryżem, a tutaj akurat puła dziadek co chodził po prośbie. Nalała mu więc pomidorowej do talerza. Potem znowu nalała, aż w garnku zobaczyła dno. Kiedy dziadek wyszedł, dziękując imieniem Boga, ona do gannka: — Coż ja teraz dam dzieciom? — a w garnku zupy aż po brzegi Wybiegła przed dom: ani żywej duszy! — Sasiadko, gdzie ten dziadek, oo ode mnie wychodził? — Przecież nikt od ciebie nie wychodził...

Bożewiczowa lubi mówić o swoim życiu i o „braciśku”. Ile lat spędziła na Urału, że za wiarę stała już pod ścianą, że Słipka to teraz ludzie przesiadują z zadrósci, bo to oni doznał łaski. Ludzie są małej wiarę, więc jakże mają doznać łaski?

Trzy kobiety krzątające się po kuchni Słipków opowiadają o tłumach przybywających na łąkę w dni poświęcone Maryi. Dzisiaj, w zwykły dzień, modliły się już kobiety z Czestochowy, ale już odjechały. Te dwie, co teraz tam są, przyjechały z Kozuszek. Te duży figurę Matki Boskiej przywieźli z Katowic. To jest z Łodzi, tamto ofiarowali... Nawet pewien ksiądz doświadczył cudu, a jeden niewidomy czyta teraz bez okularów.

Droga idą dwie kilkunastoletnie dziewczynki. — Jak to jest z tym cudem w waszej wsi?

— Chodź idziemy! — przyspieszają krokiem, a towarzyszący im mężczyzna w średnim wieku chociaż przystaje na chwilę, jest wyraźnie zakłopotany i nie wie co powiedzieć. Swinarski, który właśnie wraca do domu, nigdy cudu nie widział. Ze wsi widzieli tylko Słipek, Słipkowa i Klimczakowa. Starsi ludzie. Starsi widzieli, starsi chodzą się modlić. Starsi tutaj zawszą przyjeżdżają. Cud może być, a mo-

że go nie było. Słipek to jest porządny, uczciwy człowiek. Sasiad Swinarskiego, który włącza się do rozmowy, też wykazuje bezpieczną rezerwę do tego, co dzieje się na łące za wsią. Jedno jest pewne: jak Słipek każe się ludziom modlić, to nie złego z tego nie wynika, bo lepiej się modlić niż wyznaczyć inne rzeczy. A z Rudy ma, ludzi się tam modli.

Drzwi plebanii w Męce uchyla zgarbiona staruszka: — Księżka nie będzie do wieczora, bo pojechał na rekolekcje. A pan w jakiej sprawie?

Droga idą Słipkowa i Bożewiczowa.

— A gdzie pan Słipek? — Został w domu, bo jutro tu będzie dużo ludzi. My jedziemy do Bydgoszczy modlić się. — Gdzie, w kościele? — pytam. — Ach, nie wiemy gdzie — tłumaczy. — Adres ma Halina, ale ona wsiadzie dopiero w Karsznicach.

W jedną z listopadowych niedziel wiernym zgromadzonym w kościołach diecezji włocławskiej (a może w innych także?) kapłani odczytali list duszpasterski. Z relacji uczestników mszy odprawionej tamtego dnia wynika, że Kościół nie uznaje za pożądane uczynienie z łąki w Rudzie jeszcze jednego miejsca kultu. Jeśli Słipek chce się tam modlić, to jego prywatna sprawa. Nie należy odprawiać w tym miejscu żadnych nabożeństw.

Ale przecież są ludzie, którym potrzebny jest cud, bo przecież nie zawsze aby stał się cud, niezbędny jest udział mocy nadprzyrodzonych. Nieraz — jak wiadomo — tylko wiara czyni cuda. Więc chyba ludzie jeszcze długo będą się zbierać na łąkę, przy figurze Matki Boskiej, i odczytywać tablicę upamiętniającą dzień 13 listopada 1985 roku, kiedy oracz Słipek został pozdrowiony od kobiety w długiej niebieskiej szacie.

JERZY WITASZCZYK

W swojej interwencji poselskiej w tej kwestii, do najwyższych władz państwowych, przypominałem, że najszerszej polskiej interesy obywateli państwa powinny być chronione przez ustawę z dnia 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowisk. Zwróciłem też uwagę, że powołany do kontroli i przestrzegania tego prawa Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk nie wykorzystuje swych uprawnień w tym względzie, satysfakcjonujących społeczeństwo.

Autorem tych słów jest poseł Marian Szatybelko, doc. dr inż. nauk przyrodniczych, prezes Rady Nadzorczej Spółki „Słowo i Czyn”, a kwestia, jaką porusza, dotyczy środków masowego przekazu propagujących „deprawacyjną subkulturę” oraz upowszechniających „sceny erotyczne uwieczające godność kobiety”. Bojkoł massmediów, które wdzierają się nawet do mieszkania (telewizja) jest, zdaniem M. Szatybelki niemożliwy. Pozostaje zatem ingerencja państwowego cenzora!

Wszystko to oczywiście w postaci rozwiniętej wydrukował poseł Szatybelko, wraz z gęsto cytowanymi swoimi przemówieniami sejmowymi, na łamach okolicznościowo wydanej „Gazety Warszawskiej”. Firmuje ten tytuł Spółka „Słowo i Czyn”, a treści zawarte w „Gazecie Warszawskiej” programowo nawiązują do tradycji „endekich”, a szczególnie myśli Romana Dmowskiego. Znany działacz Narodowej Demokracji Andrzej Niklewicz w liście gratulacyjnym do redaktora „Gazety”, prof. dr Macieja Giertycha życzy mu, aby dorównał on „swojej poprzedniczkę poziomem i znaczeniem, zachowując wierność ideałom polskości i katolicyzmu”.

Nie koniec na tym, wspomniany prof. M. Giertych samleszcza na pierwszej stronie artykułu, w którym już w tytule deklaruje swoje credo: — „Jestem za Paktiem Warszawskim nie za socjalizmem”. Wewnątrz artykułu znajdujemy taki smaczny kąsek, jak narzut, że „filosemici (np. z „Tygodnika Powszechnego”) biją się w piersi, w naszym imieniu prowokują reakcje antyżydowskie”.

Tyle o „Gazecie Warszawskiej”, do której przyjdzie jeszcze powrócić innym razem, gdyż poglądy jej autorów nie są pierwszej świeżości. Nie będzie też polemiki z posełem Szatybelko za jego krótkie cenzury, która jest nadmiernie liberalna w sferze seksu i erotyki. Nie wiem np., co w tej

Zapiski WSPÓŁCZESNE

W sprawie miałby do powiedzenia redaktorzy innych pism katolickich, a nawet pronowskich, jak „Odrodzenie” i „Konfrontacje”, zaznaczając każdą ingerencję cenzorską.

Ważne jest natomiast co innego. Oto niemal z miesiąca na miesiąc rośnie liczba przykładów świadczących o rozszerzeniu swobody wypowiedzi, możliwości prezentacji poglądów nawet dalekich od socjalizmu. Ukazująca się od niedawna „Gazeta Bankowa” ma w swoim zespole b. przewodniczącego SDP — Stefana Bratkowskiego i b. sekretarza generalnego tego SDP — Dariusza Ukusa, których już wiada na łamach tego oficjalnie ukazującego się czasopisma.

Dodajmy także bezprecedensowe wydarzenie, jak dialog telewizyjny (nie odpowiada mi słowo „debaty”) Młodowicz — Wałęsa, oświadczenie rzecznika Urbana o zmianie stosunku do b. przewodniczącego „Solidarności” i zgoda władz na jego wyjazd do Paryża.

Wszystko to składa się na wyraźną tendencję ze strony władz państwa i partii, aby to, co nazywamy porozumieniem narodowym realizować poprzez praktyczne działania, póki nie ma rozwiązań instytucjonalnych. Nie da się ukryć, iż ta metoda angażowania coraz szerszych kręgów ludzi mniej lub bardziej opozycyjnych, do rozwiązywania najpilniejszych dla narodu problemów, już daje o sobie znać zmianą klimatu. A to jest bardzo istotne.

Jednakże rację ma Aleksander Bocheński, autor „Dzieł głupoty w Polsce”, gdy powiada, iż Wałęsa w swojej wypowiedzi telewizyjnej „nie określił precyzyjnie i klarownie, na czym polega jego zdaniem pojęcie wolności, którym operował”.

To bardzo trafne spostrzeżenie, albowiem w inflacji słów przeważa ucieczka do uściślenia tego, co się ma na myśli. Takimi ogólnikami stały się pluralizm, demokracja, czy opozycja. Możliwe, że np. termin „konstruktynna opozycja” jest również mało precyzyjny, ale wiadomo przecież doskonale, o co chodzi: o stanie na gruncie istniejącego ładu konstytucyjnego.

Podobnie jest z wolnością i demokracją oraz ich granicami, które należy wytyczyć, gdyż doświadczenia historii dawnej i najnowszej tego wymagają. A jak się wydało, nie we wszystkich kręgach opozycji przeważa uświadomienie tej konieczności.

Zbliżając się — powiedzmy sobie szczerze — bolesna reżimacja wprowadzenia stanu wojennego przed siedmiami laty, decyzji jak dziś wiadomo wymuszonej sytuacji, powinna skłaniać do pogłębionej refleksji nad urządzaniem kraju.

EDMUND TOLKO

W ciągu ostatnich osiem lat nasze stosunki z Francją trudno uznać nie tylko za „modelowe”, jak to się ongiś mówiło, ale nawet za poprawne. Po ogłoszeniu stanu wojennego ówczesny rząd nie dawał się nikomu prześcignąć w aktach antypolskich, w poglądach gospodarczych i politycznych. Dopiero niespodziewana wizyta gen. Jaruzelskiego w Paryżu — równo trzy lata temu — rozjaśniła nieco horyzont, ale i wówczas nie zabrakło polityków krytykujących prezydenta Mitterranda za jego decyzję spolkawia się z generałem.

W zupełnej innej atmosferze przebiegała zakończona niedawno wizyta ministra spraw zagranicznych Tadeusza Olechowskiego. Nad Sekwaną najwyraźniej zdano sobie sprawę z tego, że czas zwiedować dotychczasową politykę wobec Polski. W proces przemian w naszym kraju toczy się w kierunku całkowitego przemodelowania zarówno gospodarki, jak również struktur politycznych, a rząd Rakowskiego to partner, którego nie wolno ignorować. Wszystko to sprawia, że min Olechowski spotkał się ze zrozumieniem, a nawet życzliwością.

Na potwierdzenie tej tezy kilka przykładów. Po pierwsze, przyjęto postanowienie o corocznym spotkaniu szefów dyplomacji, co w praktyce francuskiej oznacza podniesienie kontaktów na wyż-

szym poziomie. Warto dodać, że tylko z ZSRR i RFN praktykuje się spotkania tego typu dwa razy w roku. Strona francuska postulowała też częste kontakty kierowników innych resortów, a poza tym postawiła sprawę oficjalnej wizyty premiera Rakowskiego w Paryżu.

Po drugie, podano do wiadomości o przyjeździe do Polski prezydenta Mitterranda, co oznacza, że szef państwa postanowił osobiście włączyć się do procesu normalizacji stosunków polsko-francuskich. Nad Sekwaną mówi się głośno o realnej szansie powrotu do modelowych niegdyś stosunków na linii Paryż — Warszawa. Dla większości polityków francuskich stało się oczywiste, że jeśli Francja dąży do aktywizacji swej polityki wschodniej (a dąży), to nie uda się tego dokonać bez zdecydowanej poprawy stosunków z Polską.

Dodajmy do tego obojętne wizyty ministra: na jego konferencję prasową w naszej paryskiej ambasadzie przyszli wszyscy, którzy się liczą w prasie, radio i TV. Wywiad z nim nadano w głównym dzienniku wieczornym „Antenne-2”, a w relacjach z pobytu podkreślano m.in., że rozmawiał z Rolandem Dumasem po francusku, bez tłumacza.

Wysoki funkcjonariusz państwowy, strzegąc sobie anonimowości, powiedział: „Mamy do czynienia z nową ekipą, ekipą Rakowskiego. Sposób myślenia obecnego premiera mieliśmy okazję poznać w czerwcu. Odpowiada nam jego determinacja energicznego działania...”

Rezultaty paryskiej wizyty Olechowskiego dostrzeżono oczywiście w Bonn. Dlatego nie powinna być zaskoczeniem informacja zamieszczona w dzienniku „General Anzeiger”, w której dyplomatyczny korespondent, Wolf Bella pisze, że „Gensecher podjął inicjatywę na rzecz otwarcia nowego rozdziału w stosunkach niemiecko-polskich”. Dodaje też: „W rozmowie z polskim ambasaderem Karskim minister Gensecher dał wyraz nadziei, że minister Olechowski przybędzie wkrótce z planowaną wizytą do Bonn”.

W informacji, o której mowa, znajdujemy też następujące zdanie: „Rząd federalny pragnie sukcesu polskiej polityki reform i chce, w miarę sił, wesprzeć tę politykę”. Możemy je chyba potrakt-

Kres reglamentacji, czyli nikt nikt nie wie...

„Z kartką w ręku normalny rynek jest nie do pomysłenia” — tego zdania jest minister rynku wewnętrznej i nie tylko on. Niestety, wprawdzie każdy z nas chciałby mieć normalny rynek, ale niedługo boi się zniesienia reglamentacji. Można tylko zastanawiać się, jak ogromne spustoszenia w świadomości społecznej poczyniły lata z kartką w ręku, jeśli wyobrażamy sobie, iż właśnie kartki są sposobem na cokolwiek. I prawdopodobnie z tego strachu ludzi o poziom zaopatrzenia płynnie również strach decydentów, którzy nie bardzo wiedzą, co z kartkowym fantem zrobić, żeby i klient był zadowolony, i gospodarka wytrzymała. A coś zrobić trzeba, bo tego wymaga NPSG, zakładający likwidację reglamentacji do 1990 roku. Zamiast radykalnego odejścia od kartek, zaczyna się więc rozpatrywać najrozsądniejsze pomysły, z których bodaj najpopularniejszy jest pomysł tzw. „eksperymentu tarnobrzezkiego”. Zakłada on, że kto chce, odda kartki, otrzyma rekompensatę i będzie się normalnie zaopatrywał... No właśnie — gdzie? Na wolnym rynku? Nie ma tam aż takiej podaży mięsa i wędlin. W wy-

dzielonych sklepach? A co wtedy z cenami? Jak uchronić takie sklepy przed nadmiarem klientów z województw ościennych, bo przecież w tych państwowo-bezkartkowych sklepach ceny musiałyby być niższe niż na wolnym rynku choć wyższe, niż w sklepach kartkowych? Wątpliwość się mnoży i na dobrą sprawę do dziś nie ma wiążącej opinii o eksperymentach tarnobrzezkiem. Nie wiadomo nawet, czy uszczęśliwiony nim będzie właśnie Tarnobrzeg... Decyzje w sprawach mięsnych były u nas zawsze decyzjami nieomal politycznymi i na tustym mięsie niedługo już się pośliznął. Stąd ciągle „wozimy się” z kartkami, eksperymentami, pomysłami. Z nową wiadomością wystąpił rzecznik rządu na ostatniej, wtorkowej konferencji prasowej. Projekt wykupu kartek w jednym województwie od stycznia, a jeśli się powiedzie — zniesienie kartek od lipca (dodajmy; takie zniesienie, żeby społeczeństwo je zaakceptowało) został przedstawiony jako pewnik. Niestety, ani w Ministerstwie Rolnictwa, ani Rynku Wewnętrznego nikt nie wie o tych rzekomo podjętych decyzjach. Sprawa jest bowiem

w dalszym ciągu dyskutowana i wcale nie jest przesądzone, że ów prekursorski eksperyment wojewódzki będzie przeprowadzony. Tym bardziej że fachowcy uważają tego typu pomysły za, łagodnie rzecz ujmując, wątpliwe... Nie wiadomo więc na razie, skąd minister Urban miał wiadomości o konkretnych posunięciach w sprawie kartek. Może chodziło o projekty i zamiary? W każdym razie wydaje się, że dla naszego rynku najkorzystniejszą byłaby realizacja pomysłu ministra Nurowskiego, który obcuje za radykalnym wykupieniem kartek, przy czym rekompensaty powinny być obliczone tak, żeby nikt nie czuł się oszukany, by się nie bał niedostatku na rynku, czy zbyt wysokich cen. Kartka to marnotrawstwo, to czekające na zmilowanie wołowe z kością, które każdy na kartce ma, a którego nikt nie chce, to nieustanne polowanie na coś lepszego i kartki trzeba znieść, najlepiej jednym ruchem. Prowizoryjny okres przejściowy znów się może wlec latami. Przypomnijmy, że kartki wprowadzono też na krótko... STELLA SAWAJNER

KOPIE TARZE PAKI CENAROSTKI

Prześledźmy tę sprawę opierając się na przykładzie dalekim geograficznie, ale za to drastycznym. Zajmijmy się miastem Meksyk, na którego temat ukazało się ostatnio wiele publikacji. Otóż ta gigantyczna metropolia, zamieszkała przez 20 milionów ludzi, usytuowana została na wysokości 2240 metrów nad poziomem morza. Otoczona jest jednak wokół wyższymi górami i faktycznie to dolina

toż jako sygnał zmiany myślenia w Bonn, jako zapowiedź bardziej realistycznego kursu w polityce RFN. Dla równowagi, żeby nie było za różowo, inna wieść z Bonn. Otóż w siedzibie rewizyjno-nijstycznej centrali „Związku wypędzonych” wystąpił Carl Spranger, sekretarz stanu w bńńskim MSW. Ku zadowoleniu 50 osób obecnych na sali, znów wrócił do „losu mniejszości niemieckiej w Polsce, który jest fatalny”. Ta mniejszość, według pana Sprangera, liczy „setki tysięcy”, domaga się prawn, bo „Rzecz Niemiecka istnieje nadal jako podmiot prawny”, więc czas już skończyć z dyskryminacją. Tak więc z Bonn nadchodzą do nas wieści pomysłne, ale nie brak i takich, które przypominają o istnieniu sił, które nie lub niewiele zrozumiały.

Coraz szersze kręgi społeczeństwa zaczynają pilnie nastuchliwać, co mają w tej sprawie do powiedzenia ekolodzy. Jest to zjawisko w skali światowej, gdyż wszędzie, nawet w najbogatszych krajach świata niebezpieczeństwo skażenia środowiska przez człowieka, istnieje.

Prześledźmy tę sprawę opierając się na przykładzie dalekim geograficznie, ale za to drastycznym. Zajmijmy się miastem Meksyk, na którego temat ukazało się ostatnio wiele publikacji. Otóż ta gigantyczna metropolia, zamieszkała przez 20 milionów ludzi, usytuowana została na wysokości 2240 metrów nad poziomem morza. Otoczona jest jednak wokół wyższymi górami i faktycznie to dolina

Kiedy przychodzi grudzień, powietrze nad miastem Meksyk ochładza się, zaś wyżej przepływają znad gór fale ciepłego powietrza, które powodują praktycznie bezruch atmosfery nad miastem. Trzy miliony samochodów, 35 tysięcy większych i mniejszych zakładów pracy produkują dym i kurz, które nie znajdują ujścia. Powstałe zabójcza dla człowieka mieszanka — smog. Istnieją obawy, że może na ogromną skalę, powtórzyć się tragedia Londynu z 1952 r., kiedy to „smog zabójca” uśmiercił 4 tys. londyńczyków.

Lekarze i ekolodzy biją na alarm, podają dane o zastraszająco wzrastającej liczbie zgonów, szczególnie wśród osób ze schorzeniami serca i krążeńia, ale rząd meksykański nie dysponuje funduszami niezbędnymi do instalacji oczyszczających wyzwywy z kominów i rur samochodowych. Koło zamyka się. Sytuacja taka istnieje w dziesiątkach państw.

Także u nas coraz bardziej dostrzega się niebezpieczeństwo wynikające ze skażenia atmosfery i dlatego dobrze się stało, że rząd Rakowskiego uznał ochronę środowiska jako jeden z trzech pri-

orazek, którymi musimy się uporać jak najszybciej.

Nawet jeśli swasty, że inflacja wszędzie daje się we znaki, to kwota 33,5 miliona dolarów robi na każdym wrażenie. A tyle właśnie zapłacił japoński koncern handlowy za dzieło Picassa „Akrobata i arlekin” na licytacji w Londynie. I tak

sto kolejny obraz europejskiej emigracji do Azji.

Picasso namalował „Akrobata” w 1905 roku. W 1911 r. dzieło to kupił muzeum w Elberfeld, ale w 1936 r., w ramach walki ze „zdegenerowaną sztuką”, naziszi sprzedali obraz do Szwajcarii. Trzy lata później „Akrobata” nabywa Roger Janssen, Belg. Jego spadkobiercy odczekali prawie 50 lat ze sprzedażą. Chyba się opłaciło...

Premier Papandreou podejmował na wyspie Rodos swych gości, szefów państw EWG, w towarzysztwie swej 34-letniej przyjaciółki Dimitry Liani. Zdjęcie tej damy, z tygodnika „Der Spiegel”, ukazuje jej wdzięki w całej okazałości.



HENRYK WALENDA

Sześć gwiazdowych gangów

— Panie dyrektorze, w zeszłym roku w grudniu przed pańską fabryką koczowało, chyba więcej ludzi niż pracowało w halach produkcyjnych. Parking zastawiony był samochodami z całej Polski. Dziś jest pusto. Co się stało? Zamknął pan sklep z kafelkami? — Czy pan sobie wyobraża, co by się stało gdybyśmy zamknęli ten sklep? Przecież nie miałbym chwili spokoju! Po prostu zrobilibyśmy wszystko, żeby płytki kupowali ci, którym są potrzebne.

— Ciekawe, jak to zrobiliście? — Kupiliśmy komputer i notujemy wszystkich klientów. Doszliśmy do wniosku, że przeciętny mieszkaniec naszego kraju nie musi wymieniać glazury częściej niż raz na cztery lata. Z początku nasi stali „klienci” nie wierzyli, że coś takiego jest możliwe. Podochodzili po kilka razy i za każdym razem byli odprowadzani z kwitkiem.

— I nie ma już w Opatowie glazurujących gangów? — Podobno jest sześć! Niedawno dostałem z Polski list. Autor wyliczył dokładnie lato i gdzie handluje naszymi wyrobami.

— Czyli handlowa głowa Polaka lepsza jest od zagranicznego komputera! — Nie, nie jest lepsza. Część glazury sprzedaje klub sportowy na stadionie, część Polski Komitet Pomocy Społecznej. Klub przeznaczony jest na finansowanie sportu. PKPS na pomoc charytatywną. My im to płytki odbieramy i będziemy sprzedawać u nas. Żeby nie był stracony — co roku zasiłowy fundusz obu instytucji odpowiadamy sumami. Skończy się gangi.

— Produkcji nie da się zwiększyć z dnia na dzień. Jak pan sa-

dzi, jaka powinna być cena zaporowa, żeby ceramika w Opatowie leżała w sklepach? — Czyżby pan był zwolennikiem kolejnej operacji cenowo-dochodowej? — Nie, nie potocznie mówię... — Handlarze na każdym metrze naszego „kobalitu” zarabiają 5 tys. prywatnie wytwórcy sprzedają metr kwadratowy swojej glazury po 19 tysięcy i ludzie kupują. Moja glazura jest lepsza i przeciętnie kosztuje w zbiorze 22 tysiące — ja naprawdę nie wiem, jaka musiałaby być ta cena zaporowa. Wszystko powinno mieć swoje granice. Ceny także. Jeśli chodzi o rynek, jestem zwolennikiem zwiększania produkcji.

— Ile razy musiałaby wzrosnąć waga produkcji, żeby wrzeszcze Polak, który niewiele rzeczy ma pod dostawką, mógł mieć w swoim brzydkim betonowym mieszkaniu ładną łazienkę? — Sądzę, że powinniśmy dostarczać na rynek co najmniej dwa razy więcej niż teraz, tzn. 24 mln metrów kwadratowych rocznie.

— Skąd pan to wie? — To są teoretyczne przypuszczenia, ale wydaje mi się, że praktyka je potwierdza. Otóż na podłogi Europy, np. we Włoszech



produkuje rocznie 3 metry kw. glazury na jednego mieszkańca. Hiszpanie niewiele mniej. Na samym dole włoskiego buta wiele mieszkań, a w nich zwłaszcza sypanie wyłożone są płytkami ceramicznymi od dołu do góry, łącznie z podłogą. Glazura jest „obłędna” wykładziną.

— Francja, południe RFN zużywają około 1,3 metra na jednego mieszkańca, a kraje północne — Ho-

„DL” rozmawia z Ireneuszem Górskim, dyrektorem Zespołu Zakładów Płytek Ceramicznych w Opatowie.

landia, Skandynawia — potrzebują już tylko od 0,6 do 1,2 metra. Skoro jesteśmy w tej sprawie klimatycznej, to dlaczego mielibyśmy zużywać więcej od bogatych Holendrów? — Wytwórnia w Radomiu produkuje rocznie tyle co wy w jednym tygodniu. Oczeladź wytwarza dwa razy więcej niż Radom. Rzemięto w sumie może milion. I żeby skończyć tę wyliczankę, wy-

— jakościowe najpóźniej — od 10 do 12 milionów. Kiedy pan nam salawatki w niską, północnoeuropejską normę? — Realnie oceniając sprawa jest trudna, ale możliwa do zrealizowania. Mam nadzieję, że 15 grudnia, kiedy zbierze się Rada Delegatów Zakłogi, uda się przekonać naszych zakładów. Chcemy mieć do 1990 roku nową wytwórnię. Moglibyśmy wówczas zostawić w Polsce 26 mln metrów, a 6 mln wyeksportować, żeby kupić związek boru i cyrkonu, bez których płytki się nie zrobi.

— To będą ogromne pieniądze! — Chcemy to zrobić jak najmniejszym kosztem. Włosi, którzy są nie tylko producentami doskonałej glazury, ale także wytwórcami świetne urządzenia dla zakładów ceramicznych uznali, że w produkcji tych urządzeń także jesteśmy dobrzy. Będziemy wspólnie robić potrzebne urządzenia, na razie na nasze potrzeby, a w przyszłości także na eksport. Na samych piecach surowcowych zainwestujemy kilkanaście milionów dolarów.

— Poza tym chcielibyśmy uniknąć budowy hal. To pozwoliłoby zmniejszyć nakłady o połowę.

— Stocznia Gdańska? — To za daleko. Nasza delegacja ma być w Hucie Ścieżnice koło Wrocławia i rozmawiać z dyrektorem Człuchowskim Skoro luta ma być zlikwidowana, bo zatrudwała środowisko, dlaczego nie miałyby tam być czystej produkcji glazury? — Nie spazyl się pan nigdy na inwestycjach? — W tym roku rozpoczęliśmy produkcję specjalnych płytek mrozoodpornych i dla przemysłu spożywczego. W kraju nikt ich nie robił. Popróbowaliśmy. Wyszło. Uruchomiliśmy dwie nowe linie za kredyty polski i włoski. Zaraz potem okazało się, że zgodnie z zasadami wymyślonego w tym roku podatku stabilizacyjnego powinniśmy odprowadzić do skarbu państwa 300 mln zł. Odwołaliśmy się, bo za co mamy płacić? — Zapewne jest to kara za to, że zwiększyliśmy dostawy na rynek i podjęliśmy produkcję analityczną. Nie sądzę, aby to był jedyny nonsens z jakim zetknął się pan kierując zakładami? — No właśnie. Nasz klient z Holandii zamówił u nas białe płytki. Żeby je zrobić musieliśmy sprowadzić trzy ciężarówki szkliwa z Holandii. Wydawałoby się — nie prostszego, skoro mamy dolary i koncesję na handel zagraniczny. Okazuje się, że to za mało. Potrzebna jest jeszcze zgoda Ministerstwa Współpracy z Zagranicą na zakup tego szkliwa. Na szczęście holenderski kontrahent jest ciepliwym i jeszcze trochę poczekaj. Tym razem przez zbrodnia biurokracji nie stracimy transakcji, na której zarabia się twardą walutę. Rozmawiał: JERZY WITASZCZYK. Foto: Sławomir Zakrzewski

CZAS TO PIENIĄDZ

Odrzutowcem do centrum metropolii

London City nigdy nie dorówna sławie Heathrow czy Gatwick. Małe, znane lotnisko położone niemal dokładnie w centrum miasta na dawnych terenach portowych, jest niewielkie i spokojne. Nigdy nie pojawia się na jego pasach ogromne i hałaśliwe samoloty komunikacyjne, służą natomiast lekkim samolotom dyspozycyjnym, wiesznie spieszących się ludzi interesu. Dla nich bliskość lotniska od miejsca pracy jest decydująca. Z London City już po kilkunastu minutach od lądowania można znaleźć się w swym biurze, czego nigdy nie umożliwiają odepchnięte od miasta na kilkadziesiąt kilometrów inne lotniska.

Nie każdy jednak, kto się spieszy, ma własny samolot. Znana grupa zwolenników tego lotniska jest zstem skłonna ponieść dodatkowe koszty w zamian za oszczędzenie kilku kwadransów. Dla nich więc małe, lecz ruchliwe towarzystwo lotnicze zorganizowało nową formę usług. Spieszący się przedsiębiorcy mogą korzystać z rejsowych lotów z London City. Przeloty, tym razem już zbiorowe i według rozkładu, objęły jednak tylko kilka miast w Wielkiej Brytanii, Beneluksie, w północnych częściach RFN i Francji. Okazało się bowiem, że wyduchanie połączeń z London City nie ma sensu. Położenie tego portu lotniczego nie pozwala tam na stosowanie najnowszej techniki. Przelot nad centrum miasta wymaga samolotów bardzo zwrotnych, a zarazem cichych. Trzeba było powrócić do matych i powolnych samolotów z silnikami turbosmigłowymi. Ich niższa od współczesnych odrzutowców prędkość sprawia, że skrócenie do kilku kilometrów dojazdu do miasta nie zawsze równoważy dodatkowy czas spędzony w powietrzu.

Niewiele brakowało, by i te skromne możliwości zostały unicestwione. Każde lotnisko wymaga odpowiedniej przestrzeni, zapewnienia swobodnej ścieżki lądowania i startu samolotów. Tymczasem na wschód od London City powstaje koszt 200 mln funtów nowy węzeł drogowy z wielkim mostem, szalonym przepuszczającym przez przesłani statki pelnomorskie. Początkowo sięgnięto po najprostsza w takich wypadkach koncepcję mostu wiszącego. Projektowane, wysokie na 130 m pylony, przewidziano zaledwie o 1500 m od końca pasa startowego. Aby dało się utrzymać nową formę komunikacji lotniczej konieczna była zmiana projektu, lecz nie od razu udało się wszystkim o tym przekonać. Ostateczną decyzję ratującą egzystencję lotniska podjęto dopiero po długich dyskusjach.

Najważniejszym z argumentów okazała się perspektywa objęcia zasięgiem lotów niemal całej Europy zachodniej. Umożliwił to nowy czterosiłnikowy odrzutowiec BAe-146, samolot w swej klasie unikalny. O jego przydatności decyduje wyjątkowo niski poziom wywołanego hałasu, umożliwiający loty nad miastem na niedużej wysokości. Nie bez znaczenia są też jego skromne wymagania, co do wielkości pasa startowego. W przypadku London City pas trzeba było przedłużyć zaledwie o 150 m. Mała prędkość lądowania i skuteczne hamulce sprawiają ponadto, że maszyna zatrzymuje się na lądowisku bez pomocy silników. Tymczasem hamowanie silnikami jest jedną z najbardziej dokuczliwych dla otoczenia faz lądowania zwykłych odrzutowców.

Nowa maszyna nie odbiega prędkością podróżną od innych współczesnych samolotów. Na niespełna tysięczkilometrowej trasie z Londynu do Kopenhagi pozwala oszczędzić godzinę: zamiast dwóch godzin i czterdziestu minut, BAe-146 przelatuje te odległość w godzinie i czterdziestu minut. W zasięgu połączeń z London City znalazły się zatem tak istotne centra międzynarodowego handlu, jak Wiedeń, Rzym, Madryt. Poza samą Wielką Brytanią będzie można dotrzeć do obszaru zamieszkałego przez 310 milionów ludzi, gdy dotychczas połączenia obejmowały zaledwie 90 milionów.

Niedawno przeprowadzono doświadczenia nad przydatnością środowiskowego lotniska dla tych małych odrzutowców. Szereg próbnych lądowań i startów wykonały dwie maszyny. Jedną należało do zainteresowanej wykorzystaniem London City małej szkockiej linii lotniczej Loganair, drugą wystąpiła w barwach producenta samolotu, British Aerospace. Próby przebiegły pomyślnie. Pomiar hałasu w okolicach lotniska i ocena uciążliwości sąsiadów nowych samolotów potwierdziły opinie, że BAe-146 jest najlepszym z odrzutowców, spełnia warunki bezpieczeństwa wymagane przez międzynarodowe przepisy lotnictwa cywilnego. W rezultacie już za rok, w sezonie świątecznym, nowe samoloty zaczną obsługiwać regularnie połączenia z London City.

Zapotrzebowanie na ciche samoloty nieustannie rośnie. Możliwość lądowania na dawno opuszczonej lotniskach blisko centrum miast jest zbyt cenna, by ją lekceważyć. Przyczyn jest jednak więcej. Nie powodujące hałasu samoloty mogą być wykorzystywane praktycznie przez całą dobę, nie tylko do przewożenia pasażerskich lecz i transportu ładunków. Samoloty wykonane w wersji uniwersalnej, pozwalającej szybko przekształcić kabinę w pomieszczenie ładunkowe, w dzień latają z ludźmi, a nocą z towarami. Kosztowny sprzęt amortyzuje się dzięki temu znacznie szybciej. Wszystko to jest przecież możliwe tylko pod warunkiem, że samoloty nie zakłócają spokoju okolicznych lotnisk.

Po raz pierwszy sztuczna nerka uratowała życie młodej dziewczynie w 1943 r. Aparat (własnej konstrukcji) do tzw. hemodializy zastosował wówczas holenderski lekarz W. Kolff. Sama idea oczyszczania krwi poza organizmem powstała jeszcze w 1911 r., a jej autorami byli trzej amerykańscy lekarze. Sztuczne nerki zrobiły od tego czasu karierę na całym świecie. Dializoterapia okazała się ratunkiem dla chorych z przewlekłą niewydolnością nerek.

W Polsce, podobnie jak w całej Europie, na każdy milion ludności przybywa rocznie 30-40 nowych pacjentów kwalifikujących się do leczenia powtarzalnymi dializami i ewentualnymi przeszczepami. Każdego roku umiera 2 tys. chorych z niewydolnością nerek. Jak wynika z danych statystycznych, w naszym kraju na każdy milion ludności dializowanych jest 17,5 chorych, zaś w całej Europie przeciętnie 114 pacjentów, w NRD — 70, w Bułgarii ponad 90. Dializowanie chorego jest nie tyle leczeniem, co raczej protezowaniem chorego organu. Bez tej protezy pacjent nie mógłby żyć. Czynność filtracyjną własnych nerek jest bowiem od tego stopnia osłabiona, że w krwi gromadzą się trujące substancje. Zanika równowaga elektrolitowa. Wszystko to kończy się mocznicą i w konsekwencji śmiercią.

Dializy trwają zwykle latami i są, niestety, bardzo kosztowne. Oprócz drogiego aparatury, sprzętu wymiennego i pomocniczego, trzeba też odpowiedniego miejsca i właściwie przygotowanego personelu. Można przyjąć, że „odtruwanie” jednego chorego kosztuje rocznie grubo ponad milion złotych i tysiąc dolarów. Dodatkowo w całym kraju brakuje jeszcze sztucznych nerek.

Cztery lata temu powstał resortowy program, którego celem było osiągnięcie do 1990 roku 20 stanowisk dializacyjnych na milion mieszkańców. Wówczas lekarze mogliby ratować wszystkie osoby wymagające dializy. Gdy tworzono program, w siedemnaście województwach nie było ani jednej stacji dializ. Chory, o ile został zakwalifikowany do zabiegu, musiał korzystać z usług oddległych placówek medycznych. Zakładano, że co roku przybywałoby 4-5 nowych placówek. Zamyśl ten pozostał w dużej mierze na papierze. W ubiegłym roku systematycznemu oczyszczaniu krwi z trujących substancji poddawanych było ponad 2,5 tys. pacjentów, to jest o 500 więcej niż w 1988 i o tysiąc więcej niż w 1985 r. Postęp jest więc wyraźny, chociaż realizacja założeń nie od-

bywa się tak szybko jak zakładano i jak chcielibyśmy.

Przyczyn, z powodu których w Polsce umierają ludzie cierpiący na niewydolność nerek, jest kilka. Realny program rozwoju dializoterapii rodzi się w bólach. Nawet w nowo oddawanych szpitalach projektanci nie zawsze uwzględniali miejsca dla stacji dializ; w każdej zaś z nich trzeba zamontować kilka aparatów oraz urządzenia do uzdatniania wody, co wymaga znacznej powierzchni. Dokonuje się więc przeróbek, rzeje się nowe mury, zmienia instalacje.

Jednym z „waskich gardeł” jest brak urządzeń do uzdatniania wody. Aparaty takie sprowadzamy albo ze Szwecji albo z Jugosławii. Niestety, nie są one tanie.

Są również kłopoty z produkcją specjalnych płynów, niezbędnych w dializie. Miały

Ratunek dla nerek

być produkowane w 3-litrowych, plastikowych workach, do czego zobowiązał się jeszcze wówczas MPChIL. Jak do tej pory, pozostaje w sferze zamierzeń i chyba pozostanie długo jako że gwarancje osób prawnych a nie istniejących przypominają wcalek bez pokrycia.

Nie można również powiedzieć aby było pod dostawką lekarzy-nefrologów oraz przeszkolonych pielęgniarek, umiejących obsługiwać sztuczne nerki. Szkolenie fachowców trwa długo, opłacani nie są najlepiej, nie więc dziwnego, że ta lekarska specjalność nie cieszy się zbyt dużym zainteresowaniem.

Tymczasem Fabryka Aparatury Elektro-medycznej „Famed” w Łodzi jest w stanie wytworzyć rocznie 250 aparatów do hemodializy. Z przyczyn o których wspomnieliśmy krajowa służba zdrowia nie jest w stanie wchłonąć więcej niż 70-80 aparatów. Gdyby nie eksport, sztuczne nerki zawałyby magazyny. W tym samym czasie kilka tysięcy osób umiera na mocznicę.

Łódzkie sztuczne nerki posiadają niez-

wodność gwarantowaną na około 1,5 tys. godzin pracy. Szwedzki producent daje gwarancję na około 2 tys. godzin. Po ulepszeniach, które od przyszłego roku „Famed” wprowadzi do sztucznych nerek, polskie aparaty będą mogły konkurować z wyrobami renomowanych firm.

Sztuczne nerki obciążone są przez chorych. Dostanie się na dializę przez nowego pacjenta graniczy z Łodzi z oudem. Część aparatury pracuje non stop. Tak jest jednak nie wszędzie. W niektórych szpitalach sztuczne nerki wykorzystywane są tylko przez część doby. Zainteresowani wiedzą jakie placówki mam na myśli. Sytuacja ta musi się zmienić. Nie może zabraknąć pieniędzy na dodatkowe zapłaty dla lekarzy i pielęgniarek w sytuacji śmiertelnego zwarcia pacjenta z chorobą.

Gdy nerki odmawiają posłuszeństwa, oprócz dializy wyjściem jest jeszcze transplantacja. Byliśmy pierwszym krajem w Europie, w którym dokonano udanego przeszczepu nerki (prawie 21 lat temu). Pacjentka żyła pół roku. Początek był piękny, ale teraz jesteśmy daleko w tyle jeśli chodzi o liczbę wykonywanych operacji. Gdy w Wielkiej Brytanii dokonuje się grubo ponad tysiąc przeszczepów nerek, w NRD ponad 200, to u nas zaledwie kilkadziesiąt. Obok wielu tzw. obiektywnych przyczyn powodów przyhamowania tempa transplantacji są kłopoty natury prawnej i moralnej.

W wielu krajach za moment śmierci uznaje się śmierć mózgową, czyli prosty wykres na EEG. W Polsce, aby można było pobrać narząd do przeszczepu, musi również ustać akcja serca. Śmierć pacjenta powinna być stwierdzona przez trzech lekarzy, a w ich gronie nie może być chirurga-transplantologa i lekarza opiekującego się chorym czekającym na przeszczep. Mimo że na pobranie nerki nie jest wymagana zgoda rodziny, lekarze obawiają się jej reakcji. Gdy chodzi o najbliższych, każdemu z nas wydaje się, że ma jeszcze do końca szansę na życie. Tak jednak nie jest. Od zmiany podejścia do problemu pobrania nerki od osób zmarłych zależy życie ponad tysiąca osób oczekujących w kolejce na nerkę.

Jakość operacji przeszczepienia nerek jest w Polsce na światowym poziomie 75 proc. przeszczepionych nerek pracuje nadal po 3-4 latach. Jest to wynik bardzo dobry. Trzeba to jednak upowszechnić.

ZYGMUNT CHABOWSKI

Przed świętami

Długa jest lista zakupów, które trzeba koniecznie zrobić przed zbliżającymi się świętami. Są jednak dwa artykuły, bez których pod koniec grudnia nie można się wrecz obejść — choinki (niekoniecznie sztuczne) i karpie.

Na naszych zdjęciach: wycinanie choinek w Nadleśnictwie Stare Jabłonki (woj. olsztyńskie), które dostarczą w tym roku 10 tys. zielonych drzewek (po lewej); w magazynach Centrali Rybnej karpie mają przed sobą jeszcze kilkanaście dni życia (po prawej).



Andrzej Grun Czym?

nych zawodów i wprowadza nas w sferę czarnego humoru. A jednak tak się właśnie dzieje w zawodzie artysty (takim samym przecież zawodzie jak każdy inny?) i aż dziw bierze, jakim cudem powstają wciąż nowe i nowe obrazy, rzeźby, tkaniny artystyczne. Jest to tajemnica nieodgadniona, bo malarz, rzeźbiarz czy grafik nie ma do swojej dyspozycji absolutnie żadnych środków technicznych. Nie ma farb, papierów, pedzli, dłu, drewna, werniksu, sykatywy, fiksatywy, pasteli... itd., itd. To nie żadne ponure żarty. To niestety tragicznie smutny fakt. Tych materiałów normalnie kupić nie można. Powie ktoś, że w sklepach „Sztuki Polskiej” dla artystów i w sklepach papirniczych są przecież w sprzedaży farby, pedzle, papiery... Owszem, owszem, ale są to materiały tylko, z nazwy, albowiem ich

wobec potrzeb. Tak jest w Łodzi, Warszawie, Poznaniu — wszędzie. Artysta zaś musi po staralrach w poszukiwaniu kawałka suchej lipy czy buczyny. Kombinować ze ślusarzem, aby mu wykul dłu z starego resoru. Zebrać u znajomych, by mu przywieźli z zagranicy pięć arkuszy jakiegos tam papieru... Nikogo chyba nie potrzeba przekonawać o tym, że sytuacja ta powinna ulec wrzeszczącej i radykalnej zmianie. Podobno stawia się przed naszą sztuką wielkie, wznieście zadania. Postuchajmy takiego profesora Suchodolskiego, Adamczewskiego, innych... Ale zadania te nie mogą być realizowane metodą „palcem na piasku”. Opinia, że można „być czymś na byle czym” zrobić dzieło genialne, jest bzdura! Plastyk powinien mieć wreszcie zabezpieczone potrzebne mu do pracy materiały, jak szewc, stolarz czy rolnik... Tyko czy stolarz, szewc, rolnik... ma coś zabezpieczonego? A przecież plastyk to sfera kultury, czyli sfera nie istniejąca, abstrakcyjna. Niepotrzebna.

Sezon na reformy

Szwedzka kolej wjeżdża w XXI wiek Telefaksy i komputery w... przedziałach

Zamknięcie przeszło 20 deficytowych linii i wprowadzenie nowych, superszybkich, superkomfortowych pociągów pasażerskich — tak będzie wyglądać kuracja odmładzająca szwedzkiej kolei. Została ona właśnie przedstawiona przez kierownictwo szwedzkiej kolei państwowych.

Za pięć lat już 20 pociągów dalekobieżnych będzie osiągać szybkość 200 km/h. Wchodzące w ich skład wagony dla biznesmenów, oferujące cały wachlarz specjalistycznych usług biurowych i telekomunikacyjnych mają stanowić konkurencję dla samolotów i samochodów. Zainstalowane będą w nich między innymi telefony, telefaksy, końcówki komputerowe. W ten sposób podróżujący nie będzie musiał ani na chwilę przerywać pracy.

Kompletnie zmodernizowanych zostanie 50 dworców kolejowych. Zostaną one przekształcone w tzw. centra podróży. Na pierwszy ogień pójdą w Norrköping, Malmö, Göteborg i Gävle. Dworzec centralny w Sztokholmie zostanie zmodernizowany i w najbliższym czasie zostanie połączony z terminalnym autobusowym, wchodzącym w skład wznoszonego właśnie w najbliższym sąsiedztwie Świątyni Centrum Handlowego. W ten sposób dworzec otrzyma stałe, bezpośrednie połączenie z lotniskiem międzynarodowym Arlanda oraz liniami promowymi. „Bus terminal” będzie zarządzany przez firmę utworzoną przez szwedzkie koleje państwowe i władze miejskie Sztokholmu.

Jednocześnie zdecydowanie ograniczone zostanie zatrudnienie — o 5,5 tys. osób. Mimo to w najbliższych latach kolej odzyskać będzie głód pracowników — w całym tym okresie odejdzie na emeryturę 8,5 tys. kolejarzy. To jeszcze jeden dowód, dość zaskakujący — na to, jak zastarzała się szwedzka kolej.

PIOTR CEGIELSKI



KENIA. Ok. 100 tys. sioni ginie rocznie w Afryce z rak kłusowniców dostarczających kość słoniową na czarny rynek. Liczba tych ssaków raptownie spada. Np. w Narodowym Parku Tsavo było ich niegdyś 45 tys. a pozostało tylko 4 tysiące.
Nz.: osierociona, 4-tygodniowa Flona, karmiona jest z butelki przez swojego opiekuna.

„Cava” w natarciu

W Hiszpanii strzelają korki od szampana, o przepaszam — od „cavy”. Nazwa „szampan” jest bowiem prawie zastrzeżona wyłącznie dla musującego wina z Francji.

Korki więc strzelają, bo właśnie hiszpańskie wino musujące podbiło USA i Japonię i poważnie zaczyna zagrozić Europie. Jak twierdzą zwilastni Francuzi, tylko parweniusz może pomylić ich szlachetny trunek z jego niedźną hiszpańską namiastką. Znaczący jest jednak coraz mniej, a nie da się ukryć, że cena „cavy” jest o połowę niższa od ceny prawdziwego czyli francuskiego szampana, bo i cena winogron, i koszty produkcji są w Hiszpanii niższe.

Pierwsze z 70 piwnic w Sant Sadurn d'Anoia, stolicy perłowego szampana Jose Ravantos, postanowił wyprodukować go u siebie. Pierwszy korek wystrzelił w 1872 roku. Dziś prawnuk tamtego pioniera jest szefem jednej z dwóch najpotężniejszych firm — Carbonell. Druga to Freixenet. Razem produkują 80 proc. hiszpańskiego „szampana”. Na razie jeszcze na jego etykietach podaje się, że trunki sporządzone są według przestarzałego receptury benedyktyna Don Perignon, ale ten napis też będzie musiał wkrótce zniknąć. Producent liczą jednak, że do tego czasu hiszpańska „cava” będzie miała już ugruntowaną pozycję. — Nasz „szampan” nie jest lepszy ani gorszy od francuskiego — mówią Hiszpanie — jest po prostu inny.

Na razie zwłaszcza Freixenet rozpoczął prawdziwą kampanię reklamową. Do Monachium na przykład ma przyjechać słynny hiszpański tenor Jose Carreras, który śpiewem ma nakłaniać do degustacji hiszpańskich bąbelków. W telewizji hiszpańskiej za „cava” opowiadają już gwiazdy: Liza Minelli, Raquel Welch, Jacqueline Bisset. Przy takim poparcu marne są losy francuskiego arystokraty.

EWA GRONOWSKA

WETERANI SZOS

Samochody z Włoch gościły wielokrotnie w niniejszej rubryce. Dla przeciętnej zjadacza chleba włoski przemysł motoryzacyjny to przede wszystkim FIAT. Dziś mało kto umie rozszyfrować tę nazwę. Wielu sądzi, że fiat to po prostu nazwisko pierwszego właściciela firmy produkującej samochody. Tymczasem FIAT to nic innego jak: Fabbrica Italiana Automobili Torino.

Po prawie stu latach istnienia zakładów rozrosły się one do prawdziwej potęgi przemysłu. Obok samochodów z tym znakiem powstają silniki okrętowe i samolotowe, obrabiarki, roboty, maszyny rolnicze i wagony. Ale fiat to przede wszystkim samochody, których rocznie, we wszystkich zakładach, produkowanych jest ponad 2 miliony.

Początki sięgają końca ubiegłego stulecia. Dwaj Włosi Giovanni Battista Ceirano i Aristide Fiacchiolli zawiązali spółkę zajmującą się budową dość prymitywnych pojazdów samobieżnych. W tym samym czasie w Turynie żyli inni ludzie, którzy widzieli przyszłość dla pokracznych pojazdów, poruszających się wolno w chmurach dymu ulicami miasta. Hrabia Roberto Biscaretti di Ruffia oraz oficer armii włoskiej Giovanni Agnelli zajęli się

Królestwo FIAT

organizacją dużej fabryki produkującej pojazdy bez koni. Na przełomie wieków XIX i XX turyńskie zakłady już wytwarzały samochody według projektu A. Fiacchiolli. Na początku serie aż sześćdziesiąt tysięcy sztuk, ale już np. w 1920 roku firma wyprodukowała ponad 14 tysięcy aut.

Zwiększenie produkcji było możliwe dzięki wprowadzeniu taśmowego systemu montażu. Największe powodzenie w pierwszych latach istnienia firmy zdobył fiat zero. W tym czasie powstawały również inne modele tj. fiat 18/24 oraz fiat 4. W czasie I wojny światowej FIAT produkował przede wszystkim na potrzeby wojska. Pozwoliło to na rozwój parku maszynowego fabryki. Jeszcze przed 1920 rokiem w Turynie pokazano nowy model samochodu osobowego. Był to fiat 501. W 1934 wypuszczono model 519.

Były to lata ogromnych zmian w przemyśle samochodowym na świecie. Włoska wytwórnia również poważnie zmodernizowała swoje hale. Zainstalowano dziesiątki nowych maszyn. Lada chwila miał się pojawić jeden z najsłynniejszych modeli firmy — 508 Bialla. Ten wóz był w nieco zmienionej formie sprzedany później Polsce.

W latach trzydziestych pojawił

Tę jesienią najczęściej słyszaniymi słowami są w Jugosławii „kryzys” i „reformy”. Wspólnie oznaczają, że problemy narastające w tym kraju od kilku lat sięgnęły punktu, w którym niezbędne są szybkie i skuteczne decyzje.

Od lata br. liczne miasta są świadkami wielotysięcznych wieców protestacyjnych w sprawach wewnętrznych bądź gospodarczych, czasami jednych i drugich. Jednym z ostatnich przykładów była miliona-demonstracja mieszkańców Belgradu i licznych grup ze wszystkich republik w minionym tygodniu. Namnożyło się strajków nazywanych tu „przerwami w pracy”; według „Borby” przez pierwszych dziesięć miesięcy br. było ich ponad 1050. Narastają konflikty międzyrepublikańskie i narodowościowe, najczęściej zresztą, także na tle różnic w rozwoju gospodarczym i stopie życiowej ludności poszczególnych regionów.

Tymczasem oceniając sytuację w Jugosławii spojrzeniem turysty wydaje się, iż belgradzkie bulwary dowodzą wszystkiego tylko nie kryzysu. Tu jest wesoło i przyjemnie. Jesienią zmrók zapada szybko, ale młodzi i doradli do północy wypełniają żywym gwarem „terazie” i piękne ulice „knez michajłow”, której rekonstrukcja zakończona na krótko przed niedawnym świętem wyzwolenia miasta. W sobotę i niedzielę natomiast mieszkańcy stolicy przedkładają zielony do późnej jesieni park na wyspie Sawy zwanej Ada Ciganlija.

Na lewym brzegu Sawy, blisko jej ujścia do Dunaju, wyrósł i rośnie nowy Belgrad. Tu są przestronne bulwary z mnóstwem całych łąk zielonej roślinności, nowoczesne, zróżnicowane w formie budynki mieszkalne, obiekty użytku publicznego na czele ze sławnym już centrum kongresowym „Sava”. Umiejętności jugosłowiańskich architektów i budowlanych są szeroko znane w świecie i oczywiście widoczne są i w kraju.

Główną siłą Jugosławii jest jednak elektronika i przemysł stoczniowy, tekstylny i metalurgiczny, maszynowy i sprzęt domowy. Rozwinęte są tu prawie wszystkie gałęzie przemysłowe, łącznie z samochodowym, który eksportuje znany model yugo w znacznych ilościach na trudny rynek amerykański. W

ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy br. — jak mi powiedziano w Związku Komunistów Sekretariacie Informacji — eksport do rozwiniętych krajów kapitalistycznych wzrósł ok. 21 proc. w porównaniu do roku ubiegłego. Różnie wymiana handlowa z krajami socjalistycznymi, a przede wszystkim ze Związkiem Radzieckim, jednakże tu nadwyżka po stronie jugosłowiańskiej w obrocie clearingowym (na początku października br. ponad 1,7 mld dol.) będąca formą nieoprotocentowanego kredytu przynosi krajowej gospodarce wielorakie skutki, ujemne także.

Witryny w dużych miastach Jugosławii przypominają zachodnioeuropejskie, a kto zajrzy do wnętrza sklepów nie może nie odnotować także i wysokiej kultury obsługi. Gdzie więc jest ten kryzys, o

Korespondencja z Belgradu

którym tak dużo mówi się tu i pisze? Obfitość i wysoka jakość towarów w sklepach tworzy pozory ogólnego dobrobytu. Dla coraz większej liczby ludzi wiele artykułów jest jednak nieosiągalnym przy ich dochodach luksemem. Po najtańszy chleb tzw. narodni (ludowy), subwencjonowany z budżetu państwa, kolejki ustawiają się na długo przed świtem. Problemem społecznym wielkiej wagi jest więc rosnące społeczne rozwarstwienie. Ogólnie biorąc nie jest ważne co robisz, lecz gdzie. Najgorzej mają się rzecz jasna pracownicy instytucji społecznych i zakładów państwowych — twierdzi moja belgradzka koleżanka. Zróżnicowane są też warunki życia w poszczególnych republikach. Według niedawno opublikowanych danych, średni miesięczny zarobek pracownicy w I półroczu br. wynosił 307 364 dinary dla całej Jugosławii, ale dla socjalistycznej republiki Chorwacji 320 019, a dla SR Czarnogóry — tylko 262 436. To bardzo odczuwalna różnica.

Dla ludzi z najniższymi szczeblami możliwości wrogim numer jeden jest inflacja. Gdy się wypije jedną kawę (900 dinarów w Zagrzebiu, 1300 — 1600 w Belgradzie) można zapłacić kilkoma

banknotami, przy większym zakupie trzeba wręczyć kasjerce plik grubości książki. Co raz częściej etykiety z cenami towarów przypominają wciąż korygowane tabele spirali cen. W październiku — informuje związkowy instytut statystyczny — ceny detaliczne wzrosły o 19,1 proc. w porównaniu do września i są (a raczej były) o 236,5 proc. wyższe niż przed rokiem, mimo nominalnego podwyższenia płac nie nadążają one za wzrostem cen.

Galopujące ceny przypominają o inflacji trudnościach, bezrobociu spośród 10,5 mln zdolnych do pracy około 1,1 mln nie ma pracy, a około 400 tys. znalazło ją za granicą. Dla znacznej części społeczeństwa życie dziś nie jest zatem lekkie. Stąd i rozliczne wiece, demonstracje, przerwy w pracy, burzliwe dyskusje w parlamencie, na posiedzeniach rządu i obradach plenarnych Związku Komunistów Jugosławii. Mimo ostrych problemów narodowościowych i federacyjnych za najważniejsze władze uznają uzdrowienie gospodarki uważając iż sukces na tej płaszczyźnie pozwoli stworzyć sprzyjającą atmosferę dla rozwiązania innych spraw.

Zatwierdzony właśnie w tych dniach przez Skupszynę rządowy projekt reformy, która ma wejść w życie od 1 stycznia 1989 r., upraszcza proces podejmowania decyzji w organach samorządowych, zmniejszona zostanie zasada konsensusu, a decyzje w radach pracowniczych zapadać będą większością głosów. O strategicznych kwestiach realizowania polityki gospodarczej decydować będą dyrektorzy przedsiębiorstw.

Rząd podkreśla jednak, że wprowadzenie reformy nie będzie ani łatwe, ani bezbolesne. Otwarcie ostrzega, że warunki ekonomiczne będą cięższe, a w związku z bankrutstwem nierentownych przedsiębiorstw pewna liczba robotników zostanie „czasowo pozbawiona pracy”. Trudno przewidzieć jak na to zareagują ludzie pracy, ale — jak nie bez gorzkiej ironii zauważył jeden z moich belgradzkich rozmówców — więcej wieców i przesłowań w pracy jak w tym roku chyba już być nie może.

KRYSTYNA ROMAN (INTERPRESS)

W ŻURNALU I... W ŻYCIU

Niedawno pisałam o liniach i tendencjach nadchodzącej mody, tak jak je widzą parcyści wielu krawców. Dziś ciąg dalszy, ale już okiem rodzimych projektantów. Słusznie po temu okazję, bo pod koniec roku odbywa się zazwyczaj, nawet u nas, sporo pokazów. Zainaugurowała je „Telimena” propozycjami na wiosnę-lato '89. Dyrektor tego domu mody T. Wawrzyński zastrzegł się na początku, że jest to oferta wzornicza i... handlowa. Jaki jednak będzie przyszły rok, nikt nie wie. Zatem i ta firma nie gwarantuje, że swe propozycje sprzedawać będzie w sklepach w takim samym wydaniu tkaninowym.

Moda lansuje od dłuższego czasu szlachetne materiały. Dla polskich producentów jest to sprawa wyjątkowo trudna. O ile na zimę jeszcze jakieś welny się znajdują, to z latem coraz gorzej. Bo co oferuje fabryki? Elianobawelna jak białcha, maderę zupełnie niemodną i dzianinę nie najwyższej jakości. Gdzie te musliny, fulardy, etamiiny, organidyny, tafy i atlasy? Podejrzewam, że najbliższe pokolenie w ogóle nie wie o czym mowa. Tym trudniejsze jest zatem zadanie Projektantki A. Skórka, B. Cieślewicz i M. Szczeniaka wykształcić obronny reka. Jeśli spojrzeć na ich kolekcję pod kątem zgodności z tendencjami, to najbardziej trafny nie może się przypisać. Były lata trzydzieste, pięćdziesiąte, sześćdziesiąte, była inspiracja Wschodem, stylem kolonialnym, Indonezją i Melosykiem, Mo-

dnym jest elanolen? Proszę bardzo — komplety z tej tkaniny w szarperlowym wydaniu, wysmakowane i eleganckie. Modna linia męskich trenczy z szlachetnymi welon? Były, z ozdobnymi dodatkami i me-



Królestwo spodni (plisowanych też)

lonkami. Były też płaszcze proste i nedingoty oraz krótkie płaszczki o linii trapezu.

Wśród 100 zaprezentowanych wzorów część miała charakter, że tak powiem „użytkowy” czyli jak na nasze potrzeby: komplety z dzianiny, komplety z bawełny w stylu kolonialnym, kostiumiki z elianobawelny ze spodniczkami przed kolano i plisowanymi, świetne komplety z żakietami w marenego tenisa i oliwkowymi spodenkami. Prawdziwie letnie sukieneczki z czerwonej, białej i czarnej wiskozy w barwne kwiatuszki to isnie ciekawości. Tylko że na pewno tak samo nie ujrzymy ich w sklepach jak kolorowego telewizora.

Osobnym rozdziałem, pięknym w wyrazie plastycznym, były sekwencje wschodnie. Szarawary, bajadery, gołe brzuchy, złota biżuteria i orientalna muzyka. Słowem wido-

wisko. Widowskimi też były przepiękne stroje wieczorowe: sznyfony, jedwabie, gipjury, haft angielski — wszystko łącznie, koordynowane z dodatkami w postaci pereł i róż. Istny Wielki Gatsby. Bardzo to było urodzliwe (biel i stare złoto), w dobrym stylu, ale...

Widz z tego wszystkiego powinien chyba zapamiętać, że spodnie w rozmaitym wydaniu od szortów przez bermudy, po szerokie, dołem wręcz dzwoniące (na wieczór zamiast długiej spódnicy) królują. Kolory nader trudne. Rozbielone róża, beże, przypudrowane pastele. To jest rzeczywistość trudna moda. Kto nie lubi — może wybrać inspirację wschodnią, w intensywnych barwach. Ale to u nas jeszcze trudniejsze...

AGNIESZKA OSTAPOWICZ Rys. ANNA SKÓRSKA



50 LAT TEMU

Ministrowie Bonnet i von Ribbentrop podpisali w Paryżu pakt o nieagresji między Francją i Niemcami, który uznaje obecne granice za bezpieczne. Podkreślono, że układ nie narusza sojuszu Francji i Niemiec, zawartych z innymi państwami.

Jak poinformowała agencja TASS, na własną prośbę ustąpił ze stanowiska ludowego komisarza spraw wewnętrznych Jeżow. Szefem GPU mianowany został Beria. Jeżow zatrzymał resort transportu wodnego.

W związku z pogłoskami, jakoby Włochy miały zażądać od Anglii Majorki oraz oddania pod kontrolę Kanaii Sueskiego, Tunisu i portu Kartagina, brytyjski minister kolonii Malcolm Macdonald stwierdził w Izbie Gmin, że Anglia nie odda kolonii ani obszarów mandatowych żadnemu mocarstwu, gdyż go dziłoby to w interesy imperium i ludności tubylczej.

W Łodzi odbyła się kwesta na rzecz pomocy zimowej dla dzieci z rodzin bezrobotnych. W kilku punktach miasta ustawiono stołki, przy których kwestowały znane osobistości Łodzi, zbierając 18.420 zł.

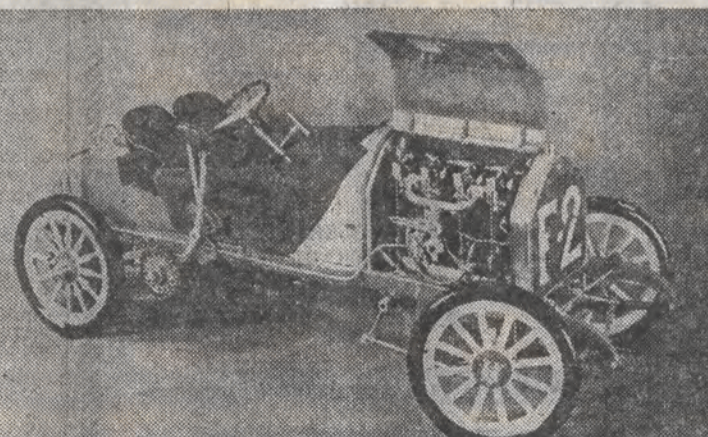
25 LAT TEMU

Łódzki artysta, Konstanty Mackiewicz, został laureatem Wielkiej Nagrody księcia Monaco, Rainiera III, w dziedzinie malarstwa.

Jak poinformował „DL”, w maju przyszłego roku rozpocznie swoją pracę nad elektryfikacją linii kolejowej Łowicz — Łódź Kaliska — Zduńska Wola, długości 109 km. Przewidziany czas trwania tych robót — jeden rok.

W gmachu przy ul. Narutowicza 60 oficjalnie otwarto Pracownię Mikroskopii Elektronowej przy Katedrze Histologii i Embriologii AM. Mikroskop elektronowy (o wadze pół tony), wyprodukowany przez zakłady Zeiss, sprowadzony został z NRD. Kierownikiem pracowni jest dr Marek Pawlikowski.

Ze sportu: we Wrocławiu rozegrano międzypaństwowe spotkania bokserskie, w którym Polska pokonała NRF 14:6. Swoje walki przegrali Kulej, Siódla i Walasek.



Nz.: fiat 130 HP-F2 z 1907 roku. Repr. — E. Perczak

**ŁÓDZKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE PRZEMYSŁU LEKKIEGO
„POLUDNIE”**

— Spółka z o.o. w Łodzi, ul. Piotrkowska 173

ZATRUDNI

- ▲ kierownika budowy,
- ▲ mistrza budowy,
- ▲ księgową księgowości finansowej,
- ▲ robotników wykwalifikowanych we wszystkich zawodach budowlanych,
- ▲ robotników niewykwalifikowanych.

Wynagrodzenie wg zakładowego systemu wynagrodzeń. Praca w systemie dniówki zadaniowej plus premia lub skordu na podstawie robocizny kosztorysowej. Możliwość zakwaterowania w hotelu pracowniczym.

Przedsiębiorstwo zapewnia pracę na budowach eksportowych prowadzonych w I i II obszarze płatniczym pod warunkiem minimum 3-letniej nienagannej pracy w zakładzie. Informacji udziela dz. spraw osobowych, socjalnych i szkolenia zawodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 173, tel. 36-87-04.

7262-k



**ZAKŁADY PRZEMYSŁU
POŃCZOSZNICZEGO
„FENIKS”
Łódź, ul. Brzezińska 5/15**

**zatrudnią pracowników
na stanowiska:**

- ★ zastępcę kierownika działu finansowo-księgowego,
- ★ samodzielna księgowa,
- ★ specjalista ds. finansowo-księgowych,
- ★ specjalista ds. energetycznych,
- ★ mistrzów automatów pończosznicych.

Informacji o warunkach pracy i płacy udziela dział spraw osobowych i plac, tel. 78-75-54 wew. 635 lub 541. Zakład nie przyjmuje osób po samowolnym porzuceniu pracy. 6889-k

SPÓŁKA KOMPUTEROWA

poszukuje
na terenie Łodzi

LOKALU BIUROWEGO
ok. 120 m kw.

lub 2x60 m kw. z telefonem.

Tel. 36-02-04 lub po godz. 18 81-30-84.

3072-k

nieruchomości

WŁASNOŚCIOWE M-4, M-3, telefony, garaż, działka leśna zamienie na segment lub domek (najchętniej Łęglewniki, Radiostacja). Listy 59345 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

KUPIE dom w rozliczeniu ewentualnie trzy-pokojowe własnościowe. Tel. 86-81-70. 65067 g

**PRZEDSIĘBIORSTWO
SPEDYCJI KRAJOWEJ**

Ekspedycja Terenowa
Łódź-Karolew, ul. Łaska 5

**PILNIE
ZATRUDNI
OPERATORÓW**

z uprawnieniami do obsługi
suwnic bramowych
(sterowanych z kabiny).

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela dział kadr ET Łódź-Karolew, tel. 36-53-58 w godz. 7-15. Zakład nie przyjmuje osób po porzuceniu pracy. 6843-k

DZIAŁKĘ budowlaną pod zakład przemysłowy — kupię. Listy 59438 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

DOMEK do remontu w Łodzi kupię. 81-98-57. 65080 g

SPRZEDAM hektar ziemi w Kolumnie. Tel. Warszawa 45-57-51. Listy 65062 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ pół „bliźniaka” na segment na Pienistej. Listy 59355 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM działkę rekreacyjną wraz z domkiem. Wiadomość, tel. Sieradz 755-44. 347-Z

KUPIE przedwojenne meble, zegary, żyrandole, lustra, ramy, inne rzeczy wyposażenia mieszkań. 86-84-24. Ma-
czyński.

ZDECYDOWANIE kupię: LZ-3 — 5 szt., overlock „Textima” — 2 szt., dziurkarkę, Miroslaw Foedke, Oborniki Wlkp. Czarnkowska 147. 58609 g

PLYTY kompaktowe — kupię. 43-51-17. 59329 g

AUTOMATY skarpetkowe D5VA — kupię. Tel. 83-72-61. 64656 g

OVERLOCK LZ-3 kupię. 52-35-62. 59378 g

PODGRZEWACZ wody z węzłowicą ocykowany 150 l, robot kuchenny KMB — sprzedam. — 84-45-65 po 18. 67620 g

SPRZEDAM bardzo atrakcyjne futro z kojotów i biał karamulowy. — 84-90-28. 59382 g

KUPIE szafę „Westerland” — sosen. Baczyńskiego 118 (od Rojnej). 58903 g

PRZEDWOJENNE meble sprzedam. 81-13-05. 65046 g

TV sprzedam. 57-32-64. 65047 g

MASZYNY dziewiarską automatycznie programowaną sprzedam. komplet mebli Nevada kupię 81-21-49. 65127 g

PIEC c.o. stalowy, koksowo-węglowy — sprzedam. 52-15-85. 65060 g

SPRZEDAM overlock 3-nitkowy, centralne smarowanie. Kraków, tel. 21-00-53 (9-16). Jaros.

FUTRA: koty afgańskie, lapki, kozuch, płaszcz skórzany, ocieplany z lisem, narty fischer, wiertarka udarowa, samochód zdalnie sterowany sprzedam: 57-07-82. 2044 g

ODTWARZACZ Gold Star (gwarancja) silnik ifa — sprzedam. — 81-15-98 po 18. 65001 g

SPRZEDAM betonowe płyty stropowe. Tel. 43-93-09 wieczorem. 59320 g

ZAKŁAD Przetwórstwa Tworzyw Sztucznych (wałcarka, wtryskarka — w ruchu, moc zainstalowana 100 kW) — sprzedam, tel. 78-56-27 wieczorem. 59361 g

WCIAGARKĘ budowlaną sprzedam. Zgierz, Tuwima 16/2, bl. 45. 59339 g

BOAZERIE tanio sprzedam. Łowicz 23-93. 54019 g

„JOWISZA” sprzedam. 57-34-49. 3039 g

CHŁODZIARKĘ meblową sprzedam. 74-90-26. 2045 g

TVC Elektron 282C sprzedam. 43-91-65. 69017 g

LOKALU na pracownię powyżej 40 m poszukuję. 32-45-82; 78-52-26. 68735 g

MYSŁOWICE — M-3 zamienie na podobne lub mniejsze Łódź lub okolice 34-15-38. 68613 g

M-3 Pablanie zamienie na Łódź. tel. 74-40-51. 58768 g

M-3 własnościowe Bałuty — zamienie na domek. Listy 65050 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-3 na większe. Tel. 52-86-23. 65330 g

**KOMUNALNE
PRZEDSIĘBIORSTWO
WIELOBRANŻOWE
i USŁUG SOCJALNYCH**

poszukuje
pomieszczeń magazynowych
o pow. ok. 300 m kw.,
znajdujących się na terenie
miasta Łodzi.

Oferty prosimy zgłaszać telefonicznie pod nr 36-37-26 lub w sekretariacie przedsiębiorstwa, Łódź, ul. Piotrkowska 173, p. 490. 3073-k



**AKADEMICKA
SPÓŁDZIELNIA
PRACUJĄCYCH
ZAKŁAD USŁUG RÓŻNYCH nr 5
ul. Świerczewskiego 40/42
OFERUJE SWOJE USŁUGI
w ZAKRESIE:**

**Porządkowania
akt archiwalnych**
w jednostkach gospodarki społecznej.

Prace wykonujemy pod nadzorem Archiwum Państwowego. Zapewniamy:
▶ fachowe wykonanie,
▶ krótkie terminy,
▶ konkurencyjne ceny.

Zgłoszenia — ul. Świerczewskiego 40/42, tel. 36-67-90. 3174-k

PIELEGNIARKA poszukuje mieszkania chętnie na opiekę. Listy 65037 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

ZAMIENIĘ M-2 na większe. Listy 59354 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

M-2 zamienie na większe 62-78-29 po 17. 69039 g

M-3 zamienie na domek także do remontu. Listy 65039 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

TRZYPOKOJOWE 63 m. spółdzielcze, zamienie na M-2 i M-3, telefon. Tel. 57-84-75. 65066 g

MIESZKANIE 3 pokoje (woda, gaz, w.c., piec akumulacyjny) zamienie na M-3 bloki (bardzo dobre warunki) — 16-51-92 wieczorem. 65035 g

SPRZEDAM sklep 1001 drobiazgowy lub sam pawilon 81-57-51. 65045 g

10 miejsc noclegowych, willa, łazienka — przedsiębiorstwo do wynajęcia Majerczyk, Toporowa Cyryla 45a Zakopane. 68967 g

ANGIELSKI — korepetycje. Matuszewska — 51-78-26. 65048 g

KOREPETYCJE — matematyka, chemia, fizyka, tel. 86-78-44, Boddzak. 65531 g

LEKTORA języka niemieckiego poszukuje, lekcje przed południem ewentualność tłumaczenia tekstów i narad. Zajęcia w domu ucznia — Dąbrowa. Listy 59484 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

POSZUKUJE osób haftujących ręcznie, szycielki, robiących na drutach. Listy 59385 Biuro Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

DZIEWIARSTWO ręczne — zatrudnię pracowniczkę 74-92-19, (grzeźnoświatowy). 65094 g

DZIEWIARZY, emerytów, rencistów, pracowników do przyuczenia na automaty pończosznice oraz szwaczki zatrudnię. Tel. 52-38-08, 42-89-27 godz. 19-21. 59309 g

PRZEDSIĘBIORSTWO zagraniczne w Łodzi zatrudni natychmiast szwaczki. Zapewniamy wysokie zarobki. Łódź, ul. Zbarska 7/9, tel. 42-40-85. 7406 k

SZWACZY natychmiast przyjmę, warunki bardzo dobre. Tel. grzeźnoświatowy 55-53-77 w godz. (17-19). 65259 g

POTRZEBNE dziewczęta do tańca „modern”. Tel. 81-42-99. 68464 g

PRYWATNA pomoc lekarzy specjalistów — 86-83-29 godz. 10-22, po 22 57-63-64. 64385 g

PRYWATNA pomoc lekarzy specjalistów — całą dobę — 74-41-08. 66094 g

ZEMIE kupię. 87-45-55. 69116 g P

DZIAŁKĘ budowlaną na terenie Łodzi — kupię. Listy 69189 Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. — sprzedam, Łódź. Górna. Uście 1. 69261 g P

MASZYNY szwalnicze przemysłowe kupię. — 87-42-60. 69097 g P

KUPIE wtryskarki — 48-25-46. 69071 g P

PIEC gazowy c.o. z pompą — kupię. 78-25-83. 69144 g P

OVERLOCK — sprzedam. 81-67-35. 69106 P

TVC Elektron, kuchnię mikrofalową, kozuch męski — sprzedam. — 74-65-58. 69124 P

SPRZEDAM „Heliosa”. Tel. 51-70-38. 69129 P

„ELEKTRON” — sprzedam 32-52-16. 69062 g P

OBRAZKI, opony bieżnikowane do „126 p” — sprzedam. 56-46-04. 69072 g P

MAGNETOFON 9115 akumulator 120 — sprzedam. 74-05-07. 69076 g E

**Przedsiębiorstwo Handlu
Artykułami Papierniczymi
i Sportowymi „Arpis”
w Łodzi**

**PRZEKAZĘ
W AGENCJĘ**
zakłady usługowe branży
oftalmicznej.

Zainteresowanych prosimy o zgłoszenie się do biura usług, Łódź, ul. Piotrkowska 85. 3479-kE

PRYWATNA nocna pomoc lekarska 34-44-30. 67426 g

PRYWATNE laboratorium analiz lektarskich, ul. K. Napierskiego 3, bl. 161. 67424 g

MEDICUS, Wólczńska 155, tel. 36-32-40. Specjaliści: akupunktury, alergologii, toniatrii, ginekologii, interny, laryngologii, neurologii, okulistyki, onkologii, pediatrii, seksuologii, urologii, chirurgii naczyń obwodowych, endokrynologii. 6559 k

AGENCJA pielęgniarstwa „APO” — dyżury, zabiegi, opieka przy łóżku chorego, nad dziećmi, starcami, niemowlętami — 86-69-69 po 12. 66625 g

„NIANIA” — usługi lekarskie, pielęgniarstwo, opiekuńcze — 36-40-41 po 12. 65403 g

BADANIA USG codziennie od 16, soboty (9-11) Snyderska 5 Stefaniak. 68145 g

GINEKOLOG wtorki, czwartki 16.30-19.30, Retkinia, Kusocińskiego 136. Widawski — 87-73-79. 66035/68044 g

GINEKOLOG, Piotrkowska 204/210 kl. I — poniedziałki, środy, piątki 17-18. Majcherski. 81-97-56. 69185 g

ZDJEĆCIA zębów, wyniki natychmiast, 86-54-96 dr Radomiński. 67073 g

EKG, porady lekarskie u pacjenta. 57-25-95 — Strzykowski. 85801 g

PRACOWNIA protetyki stomatologicznej. Bat. Chłopskiej 14/83, Palimonka 87-37-29. 55067 g

MASAŻ u pacjenta — 84-17-99 Sadlak. 62754 g

DEKODERY PAL — instaluję, inż. Puszeko. 52-60-73. 58205 g

KINESKOPIA — wymiana, telenaprawa Witkowski. 34-21-09. 67588 g

URAN, Cygnus — teleopgotowie 78-64-19 Kaczmarek. 67549 g

VIDEOFILMOWANIE Radomski. 51-96-24. 36-06-87. 66089 g

VIDEOFILMOWANIE Grochockiński. 57-35-92. 67987 g

MERCEDES 220 D, TV, video zachodnie — sprzedam. 33-60-95. 69094 g P

125 p (1984), charade (1984) — sprzedam, Łódź. Górna. Uście 1. 69261 g P

LOKAL 2000 m. duży kapitał — proponuję. — 48-25-46. 69071 g P

LOKALU na pracownię krawiecką poszukuję. Najchętniej Poleś. 87-80-70. 69068 g P

LOKALU na pracownię krawiecką poszukuję. 57-06-58. 2042 g P

LOKALU na sklep — centrum poszukuję 55-36-83; 51-72-39. 69131 P

LOKAL (krawiectwo) powyżej 50 m (Górna) — uoszukuję. 87-42-60. 69096 g P

MIODE małżeństwo poszukuje samodzielnego mieszkania chętnie z telefonem 78-94-58. 68716 g P

M-3 kupię. 81-97-93 (po 16). 69077 g P

VIDEOFILMOWANIE — Narowski. 32-97-03. 67759 g

VIDEOFILMOWANIE 51-17-88 Walczak. 63152 g

DOMOFONY, domofony — 55-39-02, po 16, inż. Majchrzycki. 58725 g

UKŁADY wydechowe, nadkola Judyta 20 (od Traktorowej) inż. Myszkowski. 67581 g

NAPRAWA maszyn szwalniczych 86-89-23. 66516 g

NAPRAWA pralek automatycznych 44-06-62, po 16, Przybysz. 59976 g

ALARMY przeciwwłamaniowe do mieszkań, budynków. Szymański, 86-31-80 Retkińska 70. 1941 g

ZALUŻE międzyszybowe, 42-03-62, Zamysłowski. 67182 g

CYKLINOWANIE, lakirowanie. 43-78-46 Pyłkiewski. 62785 g

CYKLINOWANIE lakirowanie Janiczek 36-12-44. 66632 g

FARBOWANIE dzianin, rajstop. 57-44-70 (8-16), 52-82-91, Kaczmarek. 68163 g

UKŁADANIE lastryka — zwykłe, kolorowe, płytek lastrykowych, marmurkowych najchętniej z materiałów powierzchniowych. 43-43-08 Sobczyk, Obszerna 56a. 59218/60892 g

UKŁADANIE gazy — gwarancja, 33-75-33, Gawlik. 58827 g

TAPELOWANIE Karpowicz. 74-86-35. 58189 g

PRODUKCJA Zakład Usług Handlowych i Biurowych „AKWIMASZ” w Łodzi, Kilińskiego 121, tel. 74-92-19 (Balcenek) zapewni zbyt twoim wyrobom, znajdzie współpracownika, pomoże rozwiązać problemy. Przyjmowanie zleceń: poniedziałki, wtorki, czwartki, piątki 16-19. 65093 g

POZNAŃSKIE Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego „Omnipec” Sp z o.o. j.g.u. poleca: teksas, mader, odpady skór licowych i fut., maszyny szwalnicze — ceny atrakcyjne. Zatrudni szwaczki, mechaników maszyn szwalniczych. Skład Konsygnacyjny Jordanów k. Brzezina tel. 33-99, kier. z Łodzi: 10-04. 65341 g

ZATRUDNIĘ na plantacji. Tel. 87-97-80. 69115 P

ZATRUDNIĘ kaletnika. 86-08-18. 69119 P

SPÓŁKA zatrudni szwaczki (kurtki tkanina dzianina), Wałuniki bardzo dobre, Łódź, Tużyńska 88 (cały dzień) 69130 g P

SZWACZKĘ do pracowni zatrudnię — Wdźwew. 74-47-09. 69065 g P

MIODE małżeństwo, prawo jazdy „B” zdolność manualne podejmie pracę — sektor prywatny. 84-91-00, po 17. 69183 g P

PRZYJME chałupnictwo (proste szycie). Stryków tel 147. 69077 g P

SZWACZKI zatrudnię. Pswarów Handlowa 45 (15-81-78). 69138 P

ZATRUDNIĘ szwaczkę rekawiczkarkę. 86-89-31. 69087 g P

NAUCZYCIELKA przedszkolna do 3-letniego dziecka potrzebna. — 84-74-37. 69037 g P

POTRZEBNA haćlarzka maszynowa, Michałowska 45 33-59-83. 69242 P

FLAKOWANIE rajstop 87-77-17 Kaczmarek. 69086 g P

POTRZEBUJE 800.000 (rok). Zwrot 1.450.000 — Teodorski, Piotrków, Ślowskiego, skrytka 88. 69126 P



**OKAZJA,
BONIFIKATA!!!**
Specjalnie z okazji
„GWIAZDKI”
i 15-lecia „Pewexu”

oferujemy z dużą bonifikatą:



WAŻNE TELEFONY

- Pogotowie Ratunkowe 999
Pogotowie MO 997
Straz Pożarna 998
Informacja służby zdrowia 999
Informacja kolejowa 36-15-19
Informacja telefoniczna 36-35-53

TELEFON ORIENTACJI I PORADNICTWA ZAWODOWEGO 33-34-61
TEATR
WIELKI - godz. 19 „W cieniu” (Polski Teatr Tańca - Poznań)
NOWY - godz. 19.15 „Czego nie widać”

WŁÓKIENNICZWA (Piotrkowska 282) godz. 10-16
SZTUKI (Włocławskiego 35) godz. 10-16
MIASTA ZGIERZA (Dąbrowskiego 21) godz. 10-13

WŁOKNIARZ - „Supergilina” - USA od lat 18
WOLNOŚĆ - „Niekochająca się o powieść” - RFN, b.o. godz. 18
W.SEA - „W klatce” pol. od lat 18

16 „Trzech ojców” - franc. od lat 15
P.KRÓJ - „Czarodziejski Lolo” - weg. b.o. godz. 16
ROMA - „Złote dziecko” - USA od lat 12

Neurochirurgia - Szpital Im. Kopernika (Fabianicka 82)
Okulistyka - Szpital im. Jonschera (Milonowa 14)
Chirurgia dziecięca - Szpital im. Korczaka (Armii Czerwonej 15)

DZIŚ I JUTRO W RADIU

SOBOTA, 10 GRUDNIA

PROGRAM I
11.00 Koncert. 11.57 Komunikaty. 11.59 Sygnał czasu. 12.05 Magazyn „Z kraja i ze świata”

NIEDZIELA, 11 GRUDNIA

PROGRAM I
11.00 Koncert. 11.59 Sygnał czasu. 12.05 W samo południe. 12.45 Muzyczne nowości

PROGRAM II

11.00 Poranek z płytą kompaktową. 12.00 Płytkoteka „Dwójki”. 12.10 Piosenki na życzenie

PROGRAM III

9.35 Radioman. 14.00 Muzyka sceniczna. 15.00 Serwis Trójki

PROGRAM IV

9.00 Transmisja mszy św. rzymskokatolickiej. 11.00 Magazyn Rozgłośni Harcerskiej

PROGRAM V

11.00 Pod dachami Paryża. 11.30 Świat senatorów, posłów i arcybiskupów

PROGRAM VI

11.00 Z mikrofonem po kraju. 11.30 Redakcja reportaży. 12.00 Wład. 12.05 Jubileusz „Harnasi”

PROGRAM VII

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 7 grudnia 1988 roku zmarła w wieku 71 lat

PROGRAM VIII

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 grudnia 1988 roku zmarła w wieku 85 lat

PROGRAM IX

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 grudnia 1988 roku zmarła w wieku 85 lat

PROGRAM X

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 grudnia 1988 roku zmarła w wieku 85 lat

PROGRAM XI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 6 grudnia 1988 roku zmarła w wieku 85 lat

„DZIENNIK ŁÓDZKI” - dziennik Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „Prasa-Książka-Ruch”

sobota

10 GRUDNIA PROGRAM I

- 9.00 Drops - magazyn dla dzieci i młodzieży oraz w kinie Dropsa...
10.30 DT - wiadomości
10.40 Stare, nowe, najnowsze
11.20 Magazyn lotniczy
11.50 Wędrowni daleki i bliski Wiedeń rok 1900...

niedziela

11 GRUDNIA PROGRAM I

- 9.00 „Teleranek” oraz kino „Teleranka”...
10.30 DT - wiadomości
10.35 „Przygoda życia” (1) - serial przyrodniczy prod. franc.
11.30 Kraj za miastem
12.00 Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej - „R”
12.45 „Szaleństwa Maxa” - film prod. franc.

- 14.40 Spotkanie z I. Szabo
15.45 Spiewa Bolesław Pawlus
15.25 Wokół górskich schronisk
16.15 Być tutaj - gawęda prof. Wiktora Zina
16.30 Kino-Okto - kalejdoskop filmowy
17.15 Aktualności kulturalne - Krzysztof Penderecki dyryguje w Łodzi (Ł)

poniedziałek

12 GRUDNIA PROGRAM I

- 16.20 Program dnia - DT - wiadomości
16.25 „Luz” - program nastolatów
17.15 Teleexpress
17.30 Prosty rachunek
17.40 Echo stadionów
18.30 Laboratorium - „Wyprawa”
18.50 Dobranoc „Pieśń figlarz” 10 minut
19.10 Telespotkania
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Jutro pojutrze, za tydzień Teatr Telewizji - Arnold Weskar - „Listy miłosne na błękitnym papierze”
21.30 Sport - program publ.
22.00 Koncert galowy z okazji „Dni Kosyjskiej Federacji w Polsce”

wtorek

13 GRUDNIA PROGRAM I

- 9.15 DT - wiadomości
9.25 DT - dodatek gospodarczy
9.40 „Ballada o Januszku” (6) - „Rybałci 63” - serial TP
10.40 Domator
15.30 „Kim być?” - program dla maturzystów
16.00 Program dnia - DT - wiadomości
16.05 Dla dzieci: „Tik - Tak”
16.50 Kino Tik-Taka - „Cudowna podróz” (9) - serial prod. austriackiej
17.15 Teleexpress
17.30 „Awanturnik” (2) - serial przyg. prod. ang.
18.20 „Szaleństwa Maxa” - film prod. franc.
18.30 Klinika zdrowego człowieka
18.50 Dobranoc - „Wspaniały pies Fik wraca do domu” 10 minut
19.10 Program publ.
19.30 Dziennik
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień „Ballada o Januszku” (6) - „Rybałci 63” - serial TP
21.00 Konferencja prasowa rządnika rządu
21.30 Zawsze po 21
22.10 „40 lat temu” - program
22.45 DT - komentarze

środa

14 GRUDNIA PROGRAM I

- 9.15 DT - wiadomości
9.25 „W zęby i w serduszko” - film obycz. prod. CSRS
10.55 Domator
15.50 DT - wiadomości
15.55 Losowanie Express Lotka i Super Lotka
16.05 Bariery
16.25 Scena TDC
16.50 Dla dzieci: „Cofak” - teleturniej
17.15 Teleexpress

- 17.30 Spojrzenia
18.00 „Piknik country” - Mragowo ‘88 - Fredy Weller (USA) - fragmenty recitalu
18.20 „Dawniej niż wczoraj”
18.50 Dobranoc - „Miś Uszatek” 10 minut
19.10 Gra o milion
19.30 Dziennik
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień „Trochę ja, trochę ty” - film obycz. prod. weg.
21.40 Klub międzynarodowy
22.10 Telewizyjny informator wydawniczy
22.30 „Ociosywanie mgły” - spotkanie z Kazimierzem Koźnińskim
22.45 DT - komentarze

czwartek

15 GRUDNIA PROGRAM I

- 9.15 DT - wiadomości
9.25 „Dempsey i Makepeace na tropie” (3) - serial prod. ang.
10.25 Domator - rady na życie
16.15 DT - wiadomości
16.20 Dla młodych widzów - „Kwant”
17.15 Teleexpress
17.30 Wojskowych zabytków wczoraj i dziś - wojskowy program publ.
17.55 Portrety - 24 godziny z życia Marka Kwiatkowskiego - film dok.
18.20 Sonda - Ruda zaraza
18.50 Dobranoc - „Chmurkowe piórka” 10 minut
19.10 „Teraz” - tygodnik gospodarczy
19.30 Dziennik
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień „Dempsey i Makepeace na tropie” (3) - „Trefne pieniądze” - serial kryminalny prod. ang.
20.50 Relacja z uroczystości z okazji 40-lecia zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego
21.20 „Pegaz”
22.10 Film dokumentalny
22.50 DT - komentarze
23.10 Język francuski

piątek

16 GRUDNIA PROGRAM I

- 9.15 DT - wiadomości
9.25 DT - dodatek gospodarczy
9.40 „Mine” - film fab. prod. tureckiej
16.05 DT - wiadomości
16.10 „Wojtki” - wojskowy program publ.
16.25 Dla młodych widzów: „Rambit” - teleturniej (Ł)
16.50 Dla dzieci: „Okienko Pankraciego”
17.15 Teleexpress
17.30 Rzemieślnicy
17.45 „Ogrzyzek” - rep.
18.00 70-lecie odzyskania niepodległości - „Lewica w dwudziestolecu międzywojennym”
18.50 Dobranoc - „Sąsiedzi” 10 minut
19.10 Monitor rządowy
19.30 Dziennik
20.00 Jutro, pojutrze, za tydzień Teatr Telewizji - Tadeusz Jaroszyński - „Sąsiadka”
21.20 „Czas” - magazyn publ.
21.55 „Bardzo zdolna osoba” - program rozrywkowy
22.45 DT - komentarze

dzienniczek

W BERLINIE ZAŁOŻONIM zażądano okupu na wysokości 100 tys. marek, grząc w sądzie...

Towar leży sobie spokojnie na półce - a jego wartość wzrastał Co jest etanem? REKORDZISCI - KOŁKJONERZY. Jak podaje najnowsze wydanie „Ksiąg rekordów” Guinnessa...

boszezyka - trzeba go było kupić. AMERYKAŃSKI UCZONY, profesor uniwersytetu w Póinocnej Karolinie - Mark Leary...



Figur na figur. Ważna zapowiedź, dlatego dajemy już wstępnie...

XX Dxx XX AKD10 AWxxxx AX X

si natychmiast wrócić do ręki aby odebrać graczy z lewej dziesiątki pik. Powrót oczywiście...

KRZYŻÓWKA

Teatr im. Jaracza. 1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25 26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39

POZIOMO: 1. Nie jeden na scenie Teatru im. Jaracza w Łodzi... PIONOWO: 1. Imię meskie 2. Kofarzy się z cotangensem 3. Szlachta...

7 nahi Zodiaku (RAZ ZARTEM RAZ BERIO)

początek. Pod koniec tygodnia możesz być jednak trochę zmęczony. Dobra wiadomość szybko poprawi samopoczucie.

waż wszystkie „za” i „przeciw”. Nie unikaj rad, decyzje i tak będziesz musiał podjąć samodzielnie.